Nr. 210 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, sobota 14 września 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·[illegible]0
z dostawą do domu . . . „ 4·60
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena egz. pojed. w całej Polsce 20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2, tel. 19-87

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

W niedzielę 15 b. m. urządzają wszystkie związki zawodowe

Wycieczkę do Sanatorjum

Kasy chorych m. Lwowa, które komisarz Kasy chce sprzedać

Punkt zborny punktualnie o godz. 12 w południe na plac budowy **przy ul. Kurkowej 31.** O jaknajliczniejsze przybycie prosi

RADA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

Na pokrycie strat w walce o prawa klasy pracującej, złożyli:

Sekcja „Dąbrowa“ zebrał tow. Szabel Konst. 17·45 zł.; **oddział gazowy** zebrał tow. Drzymalski 35 zł.; **„Marja Teresa“** zebrał tow. Zwoliński 209 zł; **sekcja „Fortuna“** zebrał tow. Michalczyk 2 zł.; **sekcja Stateland nr. 15** zebr. tow. Kaufman Haber 13·30 zł.; **sekcja „Walisko“** zebr. tow. Kwiatkowski 6 zł.; **sekcja „Południe“** zebr. tow. Iwaniów Ant. 43·30 zł.; **sekcja Stateland 1/IV** zebr. tow. Pachowicz Piotr 8 zł.; tow. Kobak Wład. 20 zł. Przewłocki Fel. 10 zł.; Lis Jan 5 zł; Proś Jan 13 zł.; Rojek Wojciech 1·10 zł. — **Kto następny?**

Dookoła konferencji z rządem.

Posiedzenie C. K. W. P. P. S.

WARSZAWA, 12. 9. (tel. wł.). Dziś odbyło się posiedzenie C. K. W. P. P. S. Przewodniczył tow. Barlicki. Obecni: Arciszewski, Czapiński, Kuryłowicz, Kwapiński, Niedziałkowski, Pużak, Szczerski, Zaremba, Ziemięcki i Żuławski.

C. K. W. omówiło szereg spraw organizacyjnych, poczem przystąpiło do omówienia sytuacji politycznej.

Po dyskusji C. K. W. powziął uchwały, które zostaną zakomunikowane organizacjom partyjnym, w pierwszym rzędzie Z. P. P. S. a także stronnictwom sprzyjaźnionym.

—:—

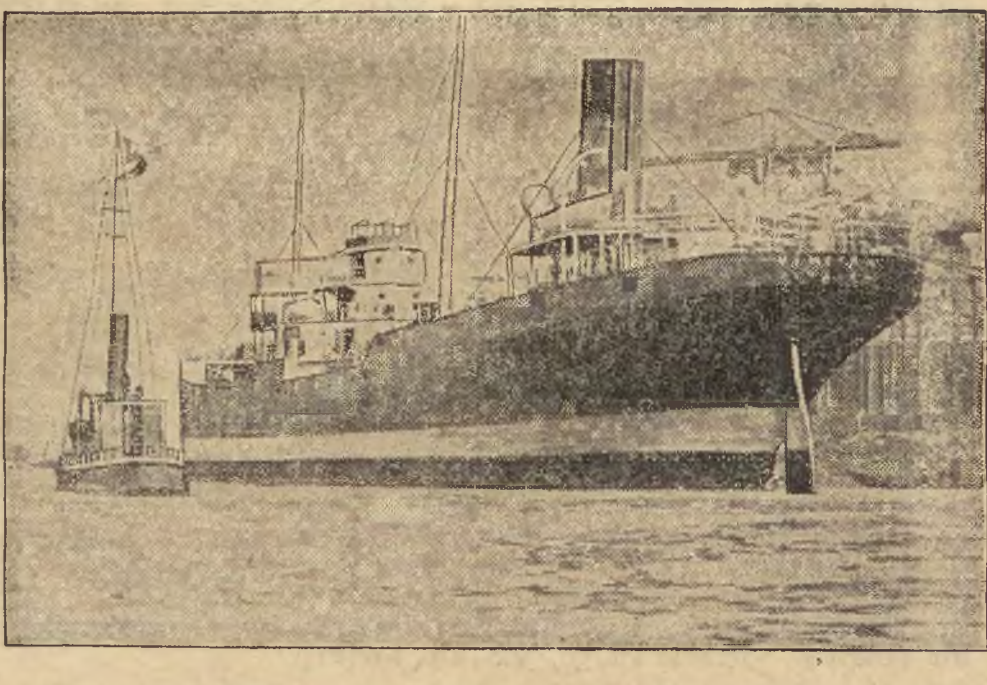
WARSZAWA, 12-go 9. (A. W.). W sprawie konferencji Premjera Świtalskiego i marszałka Piłsudskiego z przedstawicielami Sejmu, żaden z klubów lewicy nie powziął jeszcze uchwały. Wszyscy oczekują na uchwałę CKW. PPS., którego posiedzenie odbędzie się dziś. Spodziewają się również, że w dniu dzisiejszym marszałek Sejmu poinformuje przedstawicieli poszczególnych stronnictw o programie konferencji u Prezydjum Rady Ministrów.

„Nasz Przegląd“ wyraża zdanie, że — jeżeli CKW. PPS. odrzuci zaproszenie Rządu, to oczywiście inne kluby lewicy nie wezmą udziału w konferencji.

ODWOŁANIE PRZYJAZDU WYCIECZKI BUŁGARSKIEJ.

LWÓW, 12. września. (Pat.). Dziś późnym wieczorem nadeszło z Warszawy telegraficzne zawiadomienie, że wycieczka bułgarska, która w piątek 13. b. m. rano miała przybyć na jednodniowy pobyt do naszego miasta, nie zatrzyma się we Lwowie.

Parowiec „Vimeira“



z Glasgowa (Anglja) spłonął w porcie rotterdamskim (Holandja). 12 osób znalazło śmierć w płomieniach.

Z działalności ministerstwa „Ochrony Pracy i Opieki społecznej“.

Wyrzucanie na bruk pracowników Kas chorych.

Do wieńca masowego wydalania z posad pracowników kas chorych w Krakowie, Łodzi, Warszawie i t. d. przybywają dwa wypadki zwolnienia, które wymagają szczególnego podkreślenia i napiętnowania.

W aptece Kasy chorych m. Lwowa, od lat siedmiu pracował w charakterze kierownika mr. Friedman. Człowiek ten był inicjatorem założenia własnej apteki kasowej i jej organizatorem.

Przez lat siedem pełnił swoje obowiązki nie tylko bez zarzutu, ale z niezwykłą sumiennością, wykazał wielki talent organizacyjny i odznaczał się skrupulatnością i uczciwością. Dzięki temu apteki Kasy lwowskiej były często wzorem organizacji dla całej Polski.

I tego człowieka zwolnił komisarz Nadzieja, za rzekomą obrazę, nakazując natychmiastowe oddanie służby bez żadnych dochodzeń, bez żadnej, nawet przez ustawę nakazanej trzymiesięcznej odprawy.

P. Friedman był stabilizowany i bez dyscyplinarnego wyroku zwolnić go nie wolno. Oczywiście będzie proces, Nadzieja musi go przegrać. Ale cóż jego to obchodzi, koszta będzie płacić kasa i ubezpieczeni.

Narazie został człowiek uczciwy, za swą sumienną pracę, wyrzucony na bruk z rodziną. W sposób brutalny i nikczemny pozbawiono instytucję pracownika ideowego, który propagowaniem zakładania aptek społecznych jest znienawidzony przez właścicieli aptek prywatnych i w poszukiwaniu posady spotka się z dużemi trudnościami.

Taksamo postąpił osławiony już komisarz Zakrzewski, w drohobyckiej Kasie chorych. Ten zwolnił dyrektora tamtejszej Kasy tow. Jaroszewskiego, po pięciu latach ofiarnej pracy dla instytucji, z gołosłownym zarzutem że „działał na szkodę kasy“.

To wyrzucanie ludzi na bruk bez odszkodowania, mimo istnienia ustaw ochronnych, jest niespotykanym dotąd nigdzie bandytyzmem. Sądy niewątpliwie naprawią wyrządzoną tym ludziom krzywdę, ale sprawiedliwość nie jest rychliwa.

Ale co sądzić o ludziach, którzy chwytają się takich środków gwałtu?

A zaznaczyć trzeba, że wszystko to dzieje się pod patronatem i z aprobatą Urzędu Ubezpieczeń, organu Ministerstwa pracy i opieki społecznej, które właśnie ma czuwać nad przestrzeganiem ustaw ochronnych dla pracowników. Co za ironja losu, jakie szatańskie wypaczenie pojęć. Tak wygląda resort ochrony pracy i opieki społecznej za rządów min. Prystora i jego t. o. komendnych.

Waldemaras chce dostać Pleczkajtisa w swe łapy.

KOWNO, 12. 9. (AW.). Rząd litewski opracowuje notę do Niemiec z żądaniem wydania Pleczkajtisa. Nota ma stwierdzać: 1) że działalność Pleczkajtisa i jego towarzyszy jest niebezpieczna nietylko dla Litwy, — lecz i dla innych państw, 2) rząd litewski uważa Pleczkajtisa za przestępcę kryminalnego i zarzuca mu zrabowanie 200.000 litów w banku litewskim w Taurogach i Olicie, 3) na dowód umożliwienia wydania Pleczkajtisa, rząd litewski przytacza, że Pleczkajtis miał się udać obecnie na Litwę w sprawach rodzinnych a nie politycznych; 4) rząd litewski wskazuje, iż Pleczkatis będzie wydalony z Niemiec zagranicę jako uciążliwy cudzoziemiec i w tym wypadku powinien być odstawiony do granicy litewskiej.

—o—

ALEKSANDER ENGEL.

Sfinks.

„Miss X Y Z — do sprzedania“, tak był wymieniony w katalogu obraz na wielkiej wystawie sztuki. Obraz pierwszorzędny pod każdym względem wisiał w głównej, środkowej sali, gdzie zajmował najlepsze miejsce. Natychmiast rzucał się w oczy wszystkim: dama w bieli, zagadkowe połączenie barw, sen z bajki, oczy, nogi, dłonie i pewna niedbałość całej eleganckiej postaci.... sylwetka współczesna aż do paznokci, które lśniły, jak kamienie drogocenne. I ten uśmiech wyrafinowany, uwodzicielski, czarujący. Do tego należy jeszcze dodać wielki kunszt malarski, zdradzający opanowanie najnowszych zdobyczy w tej dziedzinie.

Było to dzieło pendzla profesora akademji, Józefa Primingera.

Publiczność była porwana. Interesowała się, jak zwykle, bardziej osobą modelki, niż dziełem sztuki. Starano się odgadnąć kim ona jest i kombinowano rozmaicie.

Nikt nic nie wiedział, nawet ci, którzy zazwyczaj wiedzieli wszystko. Nie pozostało więc nic innego, jak zwrócić się do twórcy wielkiego dzieła, profesora Primingera. — Niestety, profesor wobec ciekawych umiał się zamknąć w sobie, albo też figlarnie mrugał oczami z poza dużych, okrągłych okularów. Nie zdradzał się natomiast ani jednem słowem, które chociażby zlekka mogło naprowadzić na ślad pięknej nieznajomej. Nic, absolutnie nic.

Najwięcej interesował się tą sprawą baron Ludwik Leiningsdorff, właściciel fabryki, sportsmen, automobilista, mężczyzna bardzo elegancki.

Dama w bieli rzuciła czar na tego światowca. Baron zaczął marzyć, jak ośmnastoletni sztubak.

Codziennie stawał baron przed obrazem i podziwiał go razem z inn. ciekawymi.

W klubie automobilowym drwiono z niego i pytano, czy już miał pierwsze rendez-vous z „Miss XYZ — do sprzedania“. W rezultacie doszło nawet do wielkiego zakładu.

Baron założył się o to, że w przeciągu trzech dni pozna swoją nieznajomą i gdy będzie konieczność, to się z nią ożeni.

W tym celu poszedł do profesora. Profesor po chwili ukazał się w swoim kitlu i przywitał gościa.

— Szkoda fatygi. Nic nie zdradzę. Ani słowa!

— Sądzę, że w tym wypadku zrobi pan majątek, panie profesorze! — powiedział baron.

— Dlaczego w tym wypadku?

— Jestem zakochany w modelce, zakochany jak szaleniec. Owszem, niech pan na mnie patrzy, jestem nawet zdecydowany ożenić się z tą panią, aby mieć spokój. Pragnę się dowiedzieć nazwiska i adresu mojej narzeczonej, aby jej to oznajmić.

Profesor począł się śmiać, chodzić po atelier i zupełnie nie mógł się uspokoić.

— Ożenić się chce pan? Ożenić? Naprawdę?

— Więc dobrze. W takim razie muszę się poddać. Jutro dowie się pan wszystkiego.

— Doskonale. W moim domu zatem o godz. 4 popołudniu, jeżeli ta pora panu odpowiada.

— Zatem jutro — i znowu stary malarz wybuchnął śmiechem.

— — — — — —

Nazajutrz o oznaczonej porze zjawił się profesor w aksamitnej kurtce i luźno związanym krawacie. Baron wyszedł na spotkanie gościa i spytał niecierpliwie:

— A miss XYZ?

— Zaraz wejdzie — otworzył drzwi i... trzy miłe, małe dziewczątka weszły do pokoju... wszystkie trzy były skro-

Niedola teatrów lwowskich

W teatrach lwow. nastąpiło znowu bezkrólewie, a stało się to w chwili, gdy wszystkie teatry na świecie pracują wszystkimi siłami, aby jak najlepiej wypełnić naznaczone odrębny sezon.

U nas już tak się jakoś dziwnie składa, że zmiany w kierownictwie teatrów muszą być co roku i że zmiany te przeprowadza się zawsze zapóźno, tak, że obarczony prowadzeniem teatrów miejskich osobnik ma zawsze coś na usprawiedliwienie pomniejszania wartości kulturalnej teatru i powiększania deficytów.

Dzięki temu teatry lwowskie po świetnej przeszłości z roku na rok staczają się coraz niżej, publiczność coraz więcej od nich stroni do tego stopnia, że stało się niemal obojętne, czy teatry egzystują. Napewno dla kultury miasta nie wnoszą nic nowego.

Złożyło się nadto tak, że nie wielka grupka ludzi, która się jeszcze teatrem interesuje, dzieli się zawsze na dwa zwalczające się obozy: popierających kierownictwo i zaciekle je zwalczających. Z biegiem czasu ilość popierających z najrozmaitszych powodów maleje, tak, że z końcem każdego sezonu już wszyscy domagają się zmiany.

Ta zabawa w teatr kosztuje oczywiście horendalne sumy z funduszów publicznych.

W starej radzie miejskiej było jeszcze stale tak, że większość rady była za wydzierżawieniem teatrów i tylko dzięki machiawelskim sztukom nie mogła przeprowadzić swej woli, a gdy przyszła nowa rada przyboczna, wobec kolosalnych deficytów, nawet nie chciała słyszeć o własnym zarządzie miasta w teatrach.

Dobił ideę miejskich teatrów ostatni dyrektor p. Trzciński, który przy dużych zdolnościach swym nieróbstwem osiągnął rekord w deficytach.

Przyszli dzierżawcy bez pieniędzy, i talentów, a tylko z zapasem dobrej woli. Ta jednak do prowadzenia teatrów nie wystarczyła i nastąpiło bankructwo artystyczne i finansowe.

Obecnie znów miasto stanęło wobec pytania, co dalej robić?

Ale pytanie to postawiło sobie tak późno, że najprawdopodobniej nic nie potrafi zrobić. I znów przejdzie rok miernoty artystycznej, olbrzymich wydatków i pustek na widowni.

Źle się panowie na ratuszu bawicie cudzemi pieniędzmi i przyszłością kulturalną Lwowa.

Ale rachunek ze swej gospodarki będziecie musieli złożyć.

Co rozumieć pod „zgubnymi wpływami“?

Niejasne zarządzenie.

WARSZAWA, 12-go 9. (A. W.). Wszystkie szkoły średnie w całej Rzpltej w związku z rozpoczęciem nowego roku szkolnego otrzymały od kuratorjów okręgowych zlecenie zgodnie z rozporządzeniem Min. Oświaty by zwracały jaknajwiększą uwagę na konieczność utrzymania wysoki go poziomu moralnego wśród uczniów. Rady pedagogiczne w wypadku stwierdzenia, że któryś z wychowanków wywiera zgubne wpływy na swoich rówieśników stosować mają najostrzejsze sankcje aż do wydalenia ze szkoły włącznie.

NACZELNY LEKARZ KASY CHORYCH W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 12. września. Naczelnym lekarzem Kasy chorych w Warszawie, na miejsce dr. Wroczyńskiego, który ustąpił z tego stanowiska dnia 10. b. m., mianowany zostanie dr. Buja'ski, Był on w latach 1922/23 kierownikiem ministerstwa zdrowia publicznego, później naczelnym lekarzem P. K. O., a ostatnio lekarzem-chirurgiem w pomocy lekarskiej dla urzędników państwowych.

Polskie ręce robocze -- dla Francij.

WARSZAWA, 12-go 9. (A. W.). Rząd francuski przesłał rządowi polskiemu wykaz zapotrzebowania polskich sił roboczych na wrzesień. — Zgodnie z tym wykazem w miesiącu bieżącym wyjedzie do Francji 4.940 robotników, z czego znajdzie zatrudnienie w kopalniach węgla 1.500, w kopalniach rudy żelaznej 965, w przemyśle 1690, w rolnictwie 585. Formalności związane z zakontraktowaniem robotników załatwią państwowe urzędy pośrednictwa pracy, które otrzymały wykazy ile osób każdy z okręgów zakontraktuje. — Transporty robotników do Francji odchodzą z Mysłowic.

—o—

Projekt skandalicznej reformy na Węgrzech

BUDAPESZT. Węgierski minister Scitowsky złożył w ostatnich dniach dłuższe oświadczenie, na temat zamierzonej reformy węgierskiej ustawy o stowarzyszeniach, oraz reformy ustawy wyborczej do rady miejskiej w stolicy.

Oświadczenie ministra — jak pokrótce już donosiliśmy — wywołało w społeczeństwie węgierskiem burzę rozgoryczenia. Głównie prasa opozycyjna poddała oświadczenie ministra ostrej krytyce. Cała Europa dobrze zna węgierskie skandaliczne stosunki przy sporządzaniu spisów wyborczych, z których wyborcy opozycyjni byli poprostu skreśleni.

Teraz chodzi o to, aby tej „rewizji“ spisów wyborczych dać ustawową podstawę. Rząd wypracował propozycję reformy ordynacji wyborczej. Prawo wyborcze jest związane z sześć lat trwającym stałym pobytem w mieście i z wynajęciem mieszkania. Minister zauważył, że ustawa nie będzie obowiązywała urzędników, pracowników komunalnych i członków ich rodzin. Przygotowywana ustawa jest wymierzona przeciwko robotnikom w pierwszym rzędzie przeciwko socjalnym demokratom. Między sublokatorami, którzy na Węgrzech wogóle tracą prawo wyborcze, jest naturalnie najwięcej robotników i niższych urzędników, którzy w większej części są członkami stronnictwa soc.- demokratycznego.

Nowy projekt — pisze socjalno- demokratyczna „Nepszava“ — odbiera 40.000 socjalno- demokratycznym robotnikom i urzędnikom prawo wyborcze. 40.000 tych pokrzywdzonych wyborców narachował węgierski minister spraw wewnętrznych. W rzeczywistości jest ich daleko więcej.

---

mnie i jednakowo ubrane i wykonywały te same ruchy.

— Co to znaczy? — spytał baron.

— To jest sławne trio taneczne, girls'y, które tańczą co wieczór z dużem powodzeniem, Miss X, miss Y, miss Z!

Każda miss wykonała piękny dyg jak na scenie i przytem każda wzięła swoją nóżkę w rękę...

— Miss X — objaśniał profesor, posiada przepiękne oczy, miss Y — cudowną linję karku, a miss Z — śliczne nóżki. Proszę spojrzeć i podziwiać!

— Ale ręce, profesorze, te przecudne dłonie? Do kogo one należą?

— O, służę panu: miss Cayendish, proszę wejść do pokoju.

Profesor otworzył drzwi i weszła, dystyngowana, starsza angielka w okularach, w płaszczu gumowym i w kaloszach.

Profesor przedstawił pannę Sarę Cayendish, guwernantkę młodych dziewczątek, znanych w całym świecie.

Malarz poprosił, a panna Cayendish ściągnęła z rąk niciane rękawiczki i pokazała baronowi, znawcy i miłośnikowi, swoje piękne, wytworne ręce.

—o—

Z posiedzenia Rady Ligi Nar.

GENEWA, 12. 9. (AW). Po zakończeniu wielkiej debaty w Lidze Nar. oraz dokonaniu wyborów do Rady Ligi, największe zainteresowanie w kołach Ligi budzi aktualna dla komisji politycznej sprawa zmiany artykułów 12 i 15 paktu w celu dostosowania go do paktu Kelloga. Zagadnienie to jest obecnie tematem intensywnych studjów delegacji polskiej, która wyłoniła specjalną komisję mającą na celu sprecyzowanie stanowiska Polski w tej kwestji oraz ustalenia wytycznych postępowania w komisji politycznej. Należy się spodziewać wobec tego, że Polska wywrze odpowiedni wpływ na ukształtowanie się opinji kompetentnych kół Ligi na delikatne zagadnienia zmiany paktu Ligi.

GENEWA, 12. 9. (Pat). Konferencja dla rewizji statutu Stałego Trybunału sprawiedliwości międzynarodowej w Hadze zakończyła swe prace.

GENEWA, 12. 9. (Pat). Na posiedzeniu drugiej komisji Zgromadzenia Ligi Narodów delegat niemiecki Breitscheid złożył interesujące oświadczenie na temat przywrócenia wolnego handlu na najszerszą skalę oraz wprowadzenia ułatwień w komunikacji międzynarodowej.

Program obchodu ku czci Kaz. Pułaskiego.

WARSZAWA, 12. 9. (AW). Komitet powołany przez rząd Stanów Zjednoczonych dla zorganizowania uroczystego obchodu ku czci gen. Kazimierza Pułaskiego, opracował już szczegółowy program tego obchodu. Uroczystości ku czci Pułaskiego odbędą się w Savannah i w Waszyngtonie. W Savannah odbędzie się w dniu 9. października msza polowa, poczem delegacja polska i francuska rzucą na morze wieńce z żywego kwiecia, jako wspomnienie okoliczności bohaterskiej śmierci gen. Pułaskiego, który ciężko ranny przy oblężeniu w Savannah, zabrany został na okręt amerykański i tam zmarł.

W Waszyngtonie uroczystości trwać będą 2 dni, a mianowicie: 10. i 11. października. M. in. delegacja polska złoży wieńce na grobie Nieznanego Żołnierza, oraz u stóp pomnika Pułaskiego i Kościuszki. Program przewiduje rewję kawalerji, audjencję delegacji polskiej pod wodzą ambasadora Filipowicza w Białym Domu u prezydenta Hoovera oraz przyjęcie dla przedstawicieli rządu amerykańskiego i licznych przedstawicieli obcych państw.

Prośba o zwolnienie posłów białoruskich.

WILNO, 12. 9. (AW). W związku z przybyciem do Wilna Pana Prezydenta Rzplitej wśród lewicy białoruskiej powstał projekt zwrócenia się do Pana Prezydenta z prośbą o zwolnienie z więzienia b. posłów białoruskich Taraszkiewicza, Wołoszyna, Rak-Michajłowskiego i Miotły.

Wypłata dywidendy Banku Pol.

WARSZAWA, 12-go 9. (A. W.). Na podstawie prowizorycznych obliczeń akcjonarjuszom Banku Polskiego ma być wypłacona dywidenda za rok bież. prawdopodobnie w wysokości 18—20 zł. za jedną akcję. W r. ub. dywidenda od akcji Banku Polskiego wynosiła 16 zł.

Francuzi kupują Bank dla Handlu i Przemysłu.

WARSZAWA, 12-go 9. (A. W.). Zabiegi, czynione przez Władze Banku dla Handlu i Przemysłu, celem uzdrowienia tej placówki, zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem. — Placówka została całkowicie zreorganizowana. Wkrótce już Bank rozpoczyna swą działalność pod nową nazwą. Zgłoszona przez władze Banku subskrypcja na 14-tą emisję akcji została pokryta całkowicie przez grupę kapitalistów francuskich. W ten sposób kapitał akcyjny nowego banku wynosić będzie zł. 8,000.000, niezależnie od tego grupa kapitalistów francuskich przyjęła udział w subskrypcji 14-tej emisji oraz zagwarantowała nowej instytucji nowe kredyty.

Przed wznowieniem stosunków dyplomatycznych Anglji z Rosją.

LONDYN, 12. 9. (AW). Jak donosi „Daily Tel.“ rząd sowiecki otrzymał za pośrednictwem rządu norweskiego nową notę Anglji, która ma przygotować ponowne spotkanie ministra Hendersona z delegatami rządu sowieckiego w sprawie wznowienia stosunków dyplomatycznych między Anglją i Rosją. Spotkanie to miałoby się odbyć za 3 tygodnie t. j. po powrocie min. Hendersona z Genewy.

Plebiscyt w Niemczech

przeciw spłatom odszkodowań wojen.

BERLIN, 12. 9. (Pat.). Komitet przygotowujący plebiscyt przeciwko planowi Younga ogłasza dziś w pismach prawicowych obszerną deklarację, formułującą cele i taktykę całej akcji. Deklaracja wysuwa jako główne zadanie całej akcji obalenie tezy o winie Niemiec za wybuch wojny.

Akcja ma się rozpocząć plebiscytem przez komitet przygotowanym. Plebiscyt ma rozstrzygnąć o ustawie, której projekt ogłasza już dziś wspomniana deklaracja. W projekcie tym ustawy plebiscytowej paragraf 1-szy ma zobowiązywać rząd Rzeszy do oświadczenia rządom zagranicznym, że wymuszone na Niemcach przyznanie się do winy za wybuch wojny jest pod względem prawno-moralnym zupełnie bez znaczenia.

Pozatem ażeby postarał się o uniemożliwienie ewentualnej powtórnej okupacji w drodze zniesienia art. 429 i 430 Traktatu Wersalskiego. W związku z tem ten sam paragraf żąda odrzucenia nowych zobowiązań, przyjętych przez Niemcy w Hadze.

—:::—

Zmiana rządu we Włoszech.

RZYM, 12. 9. (AW). Mussolini przeprowadził ostatnio zmianę rządu we Włoszech. Premjer włoski piastował dotychczas 8 resortów w swem ręku. Obecnie zrzekł się tych ministerstw, a król mianował nowy gabinet, którego skład jest następujący: min. spr. zagr. Grandi (dotychczas Mussolini), min. kolnji De Bono (dotych. Mussolini), min. wojny gen. Gaverra (dotych. Mussolini), min. marynarki admir. Tiranni (dotych. Mussolini), min. floty napowietrznej gen. Balbo (dotych. Mussolini), min. robót publ. poseł Bianchi, min. korporacji Bottai, min. oświaty prof. Guliano, min. robót publ. Azerbo.

—o—

Z Dalekiego Wschodu.

MOSKWA, 12. 9. (AW). Tass wbrew donjesieniom niemieckiego konsula generalnego w Charbinie Stobbego, że obywatele sowieccy w Charbinie nie zostali straceni, twierdzi, iż dokonano egzekucyj na 12 obywatelach sowieckich w obozie koncentracyjnym w Sumbei. W innych miastach północnej Mandżurji, stracono również szereg obywateli sowieckich.

Armja sowiecka gotowa do ofenzywy.

LONDYN, 12. 9. (AW). Głównodowodzący armji czerwonej na Dalekim Wschodzie gen. Bluecher wydał rozkaz dzienny do czerwonej armji, w którym m. i. oświadczył, że wojska sowieckie muszą być przygotowane do natychmiastowego rozpoczęcia ofenzywy przeciw Chińczykom. Po tym rozkazie podjęto ofenzywę prowadzoną przeważnie pociągami pancernemi i eskadrą lotniczą rzucającą bomby. Chińskie dowództwo donosi o setkach zabitych i rannych. Artylerji chińskiej udało się przeszkodzić oddziałom bolszewickim, które usiłowały wtargnąć do ujścia rzeki Sungari.

—o—

Nowe walki Marokańczyków z Francuzami.

PARYŻ, 12. 9. (AW). Z Rabatu donoszą o nowych walkach między oddziałami francuskiemi i tubylcami marokańskiemi. Banda około 100 krajowców urządziła napad na garnizon Boudelib, gdzie się znajdowało 60 strzelców marokańskich. W krwawej walce, jaka się wywiązała, zaskoczona załoga francuska poniosła znaczne straty, zdołała jednak dzięki pomocy samochodu pancernego nieprzyjaciela odeprzeć. Po nadejściu posiłków z sąsiednich garnizonów, podjęto natychmiast pościg za napastnikami.

Kwestja płac w górnictwie angielskim.

LONDYN, 12. 9. (AW). Z kół miarodajnych informują, że w razie dalszej odmowy właścicieli kopalni węgla rokowania z Federacją górników w sprawie rewizji płac na zasadach ogólnokrajowych rząd jest zdecydowany przeprowadzić aby wszystkie ważniejsze sprawy węglowe były uważane za zagadnienia ogólnopaństwowe. — Rząd gotów jest stworzyć państwową komisję do załatwiania kwestji płac niezależnie od Zw. właścicieli kopalń. Minister robót publ. proponuje aby ogół właścicieli kopalni uzyskał sankcje parlamentu dla uformowania się w Państw Tow. użyteczności publicznej dla eksploatacji i sprzedaży węgla.

LEKKOATLECI POLSCY W PARYŻU.

WARSZAWA, 12. 9. (Pat.). Dziś o godz. 8.50 rano wyjechała do Paryża na międzynarodowe zawody lekkoatletyczne ekspedycja polska w składzie: Petkiewicz (1.500 m. i 3 mile), Kostrzewski (800 m. i 400 m. przez płotki) oraz Sikorski (100 m. i skok w dal).

—o—

SMUTNY FINAŁ RAIDU MAŁEJ ENTENTY.

PRAGA, 12. września. (AW). Dziś zmarł w praskim szpitalu wojskowym na skutek odniesionych podczas przymusowego lądowania obrażeń major - lotnik armji rumuńskiej Janescu. Zmarły był asem lotnictwa rumuńskiego i odniósł rany podczas raidu Małej Ententy.

Z kraju i ze świata.

Kronika telegraficzna.

WARSZAWA. Pan Prezydent Rzplitej przyjął dziś w godzinach rannych ministra reform rolnych Staniewicza.

ŁÓDŹ. Dziś rozpoczęła się tu lustracja Okręg. Zw. Kas chorych. Lustracji dokonuje dyrektor Okręg. Urzęd. Ubezp. w Łodzi p. Dagman.

GDYNIA. Okręt „Iskra" opuścił dziś port w Gdyni udając się do portu fińskiego Wyborg. Okręt ten wiezie na swym pokładzie absolwentów Szkoły morskiej w Tczewie, którzy odbywają podróż ćwiczebną. Podróż ta potrwa do 20. bm.

LENINGRAD. Aresztowano tu cały zarząd i niemal wszystkich inżynierów trustu budowy okrętów, którym cze-ka zarzuca planowe szkodnictwo i sabotaż.

RZYM. Z powodu pęknięcia osi samochód, którym jechał biskup Franco, wywrócił się do rowu. Biskup Franco uległ tak ciężkim obrażeniom, że musiano go przewieźć do szpitala.

WILNO. Związek inwalidów emigrantów rosyjskich uchwalił wziąć udział w uroczystem przyjęciu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na ziemi Wileńskiej.

MOSKWA. W dniu 10. b. m. rozpoczął się w Moskwie sensacyjny proces przeciwko grupie oskarżonych, którzy zajmowali się szmuglem waluty z zagranicy do ZSRR i wywozem z Sowietów na Łotwę brylantów i innych kosztowności.

ANTWERPIA. Wskutek pożaru w tutejszej elektrowni światło zgasło w całem mieście i na przedmieściach. Z powodu braku światła ustał handel w mieście, nie wyszły pisma i zamknięto teatry. Jak przypuszczają, światło będzie mogło być przywrócone nie wcześniej jak za 2 dni.

BERLIN. Z Bremy donoszą, iż w zakładach budowy samolotów Focke - Wulff wybuchł ogromny pożar. Spłonęło szereg samolotów najnowszej konstrukcji świeżo wykonanych przez zakłady. Straty są olbrzymie.

AMSTERDAM. Parowiec belgijski „Estella" zderzył się z parowcem niemieckim, którego nazwy nie podano. „Estella" zatonęła prawie natychmiast po zderzeniu. 15 osób utonęło.

JAPOŃSKI GOŚĆ NA TARGACH WSCH.

Dnia 16. b. m. o godz. 9.05 przyjeżdża do Lwowa, celem zwiedzenia Targów Wschodnich baron Jasushi Togo, członek Izby Panów i dyr. Japońskiego Tow. Radjotelegraficznego z żoną.

Państwo Togo zabawią we Lwowie do dnia 17. b. m. pociem o godz. 22.55 odjadą do Warszawy.

—o—

Echa pożaru fabryki „Samolot".

POZNAŃ, 12. 9. (AW). W związku z katastrofalnym pożarem fabryki „Samolot", informują, że pożar był tak groźny, iż trudno było podejść strażakom na bliższą przestrzeń. W czasie pożaru pękały i wybuchały nowemi snopami płomieni rozrywające się banki z benzyną i smarami. Wojsko brało udział w akcji ratowniczej. Łuna tego olbrzymiego pożaru oświecała całe miasto. Pomimo nadzwyczajnych wysiłków ratowniczych spaliły się 4 samoloty należące do firmy „Lot", pozatem 6 samolotów prawie zupełnie wykończonych, a nie odebranych z firmy, oraz 10 samolotów napół wykończonych. Spaliło się również bardzo wiele cennych narzędzi fabrycznych. Straty jakie poniosła fabryka „Lot", dochodzić mają 10 miljl zł. Na miejsce zjechały władze śledcze sądowe i wojskowe. Przyczyna pożaru narazie nieustalona.

Mascagni i Toscanini



Toscanini (na prawo) słynny dyrygent medjolańskiej opery „La Scala“, która dzięki niemu zyskała światową sławę ustąpił z zajmowanego stanowiska z powodu choroby oczu. Następcą jego został Mascagni, sławny kompozytor opery „Cavaleria rusticana“.

Za kulisami kapitału.

Niesłychaną senzację wywołało wniesienie skargi przez agenta politycznego Sharera przeciw trzem amerykańskim towarzystwom okrętowym o zapłacenie honorarjum za rozbicie konferencji rozbrojeniowej w Genewie w r. 1927. Towarzystwom tym zainteresowanym w niepowodzeniu konferencji rozbrojeniowej morskiej, Sharer zarzuca, że nie dopełniły swoich wobec niego zobowiązań pieniężnych.

Zrozumiałą senzację wywołało oświadczenie agenta Sharera, że

w akcji wspierało go trzech admirałów,

dopuszczając go do urzędowych materjałów.

Senator Borah zażądał prowadzenia dochodzeń, czy i o ile twierdzenia Sharera są prawdziwe.

Nie ulegało dla nas socjalistów żadnej wątpliwości, że wojna wypływ ustroju dzisiejszego potrzebną jest wyłącznie kapitałowi. Skandal, jaki obecnie wypłynął na jaw, potwierdza zbrodniczą rolę rekinów kapitalistycznych w akcji powojennej.

Z dnia.

Oni zwyciężyli.

Prasa sanacyjna: „Dziennik Lwowski“, „Słowo Polskie“ i „Przedświt“ zamieszczają sążniste artykuły o tem, jakto BBS zwyciężyła w ostatnim konflikcie pracowników gminnych z magistratem, a chytrzy cekawiści ubierają się w cudze piórka.

Że piszą kłamstwa, nie można się dziwić. Za to im płacą z funduszów publicznych, muszą się czemś pochwalić. Pili i bebesowcy przez cały czas konfliktu jak szewcy, wszystko za cudze pieniądze.

Z tych rewelacji okazuje się, że p. Nadolski z nimi pertraktował, że coś tam uzgadniali, ale sztuka się nie udała.

Zwołali zgromadzenie, aby się swymi sukcesami pochwalić, ale przyszło tylko 45 osób z reprezentantami władzy Kowalewem i Zakrzewskim do kupy!

Rozrzucali masowo odezwy, drukowane na odpowiednim papierze, dlatego pracownicy gminni chętnie je brali w wielkich ilościach dla... domowego użytku.

A gdy przeklęci cekawiści zwołali zgromadzenie, wielka sala nie mogła pracowników pomieścić, a selrobowców z BBS potraktowano jak błaznów i wyprowadzono z sali.

„Dziennik Lwowski“ doniósł, że ich pobito. Sądzimy, że to przesada. Gdyby chciano naprawdę bić, byliby żywi nie wyszli. Jest faktem, że uciekali ze zgromadzenia, mało butów nie pogubili.

Tak wyglądają ci zwycięzcy.

Życzymy im z całego serca, żeby tak zawsze zwyciężali. J.

Tajemnicza zbrodnia w zaułku.

ŁÓDŹ. Onegdaj późnym wieczorem na jednej z małych, niezabudowanych uliczek, znaleziono zwłoki około 24-letniej kobiety.

W pobliżu zwłok znaleziono zbroczony krwią rewolwer systemu browning. Obok na trotuarze leżała czarna skórzana teczka, należąca do zabitej, w której znaleziono jedynie zmiętą kartkę papieru o następującej treści:

„Janku! Nie pij wódki, wszystko będzie w porządku. Leokadja“.

Jak przypuszczają, kartka była napisana ręką zamordowanej, a podpis na niej był jej imieniem. Natomiast nazwiska wobec braku wszelkich dokumentów nie udało się ustalić.

Bliższe oględziny trupa wykazały na ciele dwie rany: jedna w okolicy skroni nad prawem uchem, oraz druga w lewej piersi przebiła serce. — Obie te rany były śmiertelne i spowodowały natychmiastowy zgon. Gdyby miało się do czynienia z zamachem samobójczym, denatka po pierwszym strzale nie byłaby już w stanie strzelić po raz drugi.

W ten sposób hipoteza samobójstwa odpada, natomiast wyłania się z mroków okropna zbrodnia, dokonana przez nieznanego osobnika, na bezbronnej kobiecie w bezludnym zaułku.

Zbrodniarz żadnych śladów nie pozostawił. Jedynie na białem wapnem wybielonym płocie widnieje złowrogi krwawy ślad, pochodzący z ręki ludzkiej, która obtarła się o jego powierzchnię.

Sekcja zwłok ustali ostatecznie, czy ma się do czynienia ze skrytobójczym mordem, czy też — co jest prawie wykluczone — z jakimś wyjątkowym wypadkiem skomplikowanego samobójstwa, niespotykanego w kronikach policji.

—o—

Barbarzyńskie „upiększanie“ miasta.

Przy ul. Sapjehy obok kościoła św. Elżbiety, wycinają zdrowe drzewa przydrożne, klony i kasztany, by uzyskać miejsce równe na rozszerzenie chodnika, czy też na trawniki. Uważam, że takie niszczenie zdrowych drzew jest barbarzyństwem, że chodniki są dostatecznie w tych miejscach szerokie i że zdrowe drzewa są nietylko potrzebne dla zdrowotności miasta, ale stanowią też ozdobę ulicy. Lwów chlubił się obfitością zieleni i zadrzewienia.

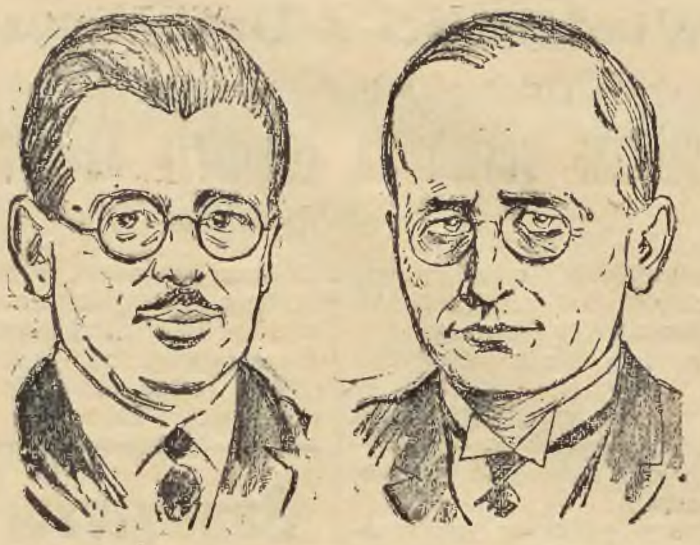
W ul. Kopernika stoi słup murowany w odległości dwóch metrów od muru na chodniku i nietylko przeszkadza komunikacji, ale szpeci wygląd chodnika i łamie linję ulicy. Słup wraz z murem należy do pałacu Potockiego i jak dotąd nikt nie myśli o jego usunięciu.

Możeby pan komisarz Nadolski choć przy końcu swego urzędowania, zajął się naprawieniem tych anomalji na ulicach miasta Lwowa.

Budowa tunelu pod kanałem La Manche.

LONDYN, 12. 9. (AW.). „Daily Express“ dowiaduje się, że komisja powołana przez b. premiera Baldwina w celu zbadania projektu budowy tunelu pod kanałem La Manche oświadczyła się za urzeczywistnieniem tego projektu. Koszta budowy tunelu w w razie ewentualnego przystąpienia do budowy wyniosłyby 30 milj. funtów szterlingów przy zatrudnieniu 12 tysięcy ludzi w ciągu 4 lat.

Syn, oskarżony o ojcobojstwo.



23-letni student techniki, Filip Halsman (na lewo), który przed przed rokiem skazany został na 10 lat więzienia za zamordowanie swego ojca, dentysty Maksa Halsmana (na prawo), stanął wskutek odwołania się od wyroku ponownie przed sądem przysięgłych w Insbrucku.

Sprawa morderstwa przedstawia się bardzo tajemniczo i na pierwszej rozprawie nie została wyczerpująco wyjaśniona. Podczas wycieczki w Alpy, przedsięwziętej z synem, Halsmann rzekomo spadł ze ścieżki górskiej i poniósł śmierć na miejscu. Oskarżenie twierdzi, że syn uderzył ojca w głowę jakimś ciężkim przedmiotem, poczem zepchnął go ze ścieżki do płynącego w dole potoka, celem uzyskania po nim spadku. Obrona podnosi, że Halsmann starszy cierpiał na serce oraz że jest możliwość mordu, popełnionego przez osobę trzecią. Oskarżony uporczywie zaprzecza winie, nie wykluczając możliwości zamordowania ojca przez kogoś innego, co mogło nastąpić w czasie, kiedy on sam szedł przodem w odległości około 200 m. od ojca.

—o—

MARJA HAUSNEROWA.

Lato na polskiem wybrzeżu

(Korespondencja własna).

Ruch na wybrzeżu. — Upalne lato, a wspomnienia ostrej zimy. — Tragiczna sytuacja statku niemieckiego i ratunek z Gdyni. — Życie w Hallerowie. — Wieści z Pucka. — Pamiątki historyczne w Pucku. — Chaos budowlany na półwyspie helskim. — Przecudny koniec lata.

Puck, we wrześniu.

Kiedy przybyliśmy z początkiem sierpnia na wybrzeże, odrazu uderzył nas fakt zmniejszonego ruchu letników.

Pytamy o przyczyny. Wszyscy, jak jeden mąż, odpowiadają: Wystawa Poznańska odciągnęła gości. A zaraz dodają jeszcze: I ogólny brak gotówki...

Zdaje się, że to ostatnie chyba jeszcze w większym stopniu tu zaważyło na szali, jako przejaw ciężkiej wogóle sytuacji finansowej w kraju.

Lato bowiem jest tu tak rozkoszne — darzy taką nieprzerwaną, złocistą powodzią słońca, że wybrzeże polskie staje się bez przesady rajskim zakątkiem.

Choć upały trwają — jednak nie odczuwamy ich inaczej, jeno jak bardzo upragnioną po tegorocznych syberyjskich mrozach kąpiel słoneczną, łagodzoną powiewem od morza —

Skoro się przybywa nad brzeg pełrzeźwym i przeczystym.
nego Bałtyku, w Hallerowie, Wielkiej Wsi, Jastarni, czy Helu — trzy jasne przestwory: nieba, wody i piasku, zamykają przybysza w trójzaklęciu nieopisanego czaru. Oczy biegną po tym bezmiarze wód, piją szafir, rozpływający się w tony szmaragdu, i bursztynu, którymi prześwietlają zwały fal — dusza towarzyszy im w zachwytnem znieruchomieniu, póki nie przesilą swej mocy prężnej w nagłym rozbryzgu białych pian u brzegu.

Zda się niepodobieństwem, iż pół roku temu piętrzyły się tu zwały lodu i srożył się mróz ostry, w tych stronach, jak nam mówią, gość rzadki. Do wyjątków należy, gdy Bałtyk zamarznie. Tego roku, jak wszędzie, zima była groźna. Fale Bałtyku, pędzone wiatrem północnym do brzegu, zamarzały jedna po drugiej, wznosząc tu niesamowicie wysoki wał lodów.

Jak opowiadają, pewna przestrzeń, pas względnie dość szeroki, pozostał jednak wolny pomiędzy dwiema masami lodowej powierzchni. Tędy miał zamiar przepłynąć pewien śmiały statek niemiecki, mimo krytycznej sytuacji. Gdy mijał Hallerowo, nieliczni mieszkańcy tej miejscowości ujrzeli, że statek poczyna wysyłać sygnały, wołające o pomoc. Wśród nocy zimowej mróz wzbierał coraz potężniej, ścinając fale wokoło, a statek ujrzał przed sobą niechybne niebezpieczeństwo zmiażdżenia... Oto już śle sygnał najwyższej rozpaczy. Stary rybak, bezsilny w swej chatce, szepce: Teraz zatonie... Nagle — jakieś nowe światła — przybywa ratunek!! Dwa łamacze lodów pośpieszyły z Gdyni i w porę jeszcze oswobodziły nieszczęsnego śmiałka.

(Dok. nast.).

—::—

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Drohobycza.

(Telef. od naszego korespondenta).

Skandaliczna gospodarka komisarza Kasy chorych w Drohobyczu.

W uzupełnieniu umieszczonego wczoraj artykułu pod powyższym tytułem od korespondenta naszego otrzymujemy dalsze następujące szczegóły:

Pojazdy z końmi stanowiły w Kasie poważną pozycję wydatków, ale na ogół nie było innej rady, gdyż utrzymywać je musiano.

Pan komisarz jednak w swojej salomonowej głowie znalazł wyjście. I tak: jeden powóz z uprzężą na parę koni sprzedał za 900 zł., klacz z źrebięciem, wózkiem resorowym i uprzężą za 700 zł., trzy wózki resorowe (z tych jeden nowy przed 6-ciu tygodniami kosztował 1200 zł.), sprzedał razem za 1300 zł., kilka par uprzęży starej i 10 koców za 60 zł. Fiakrzy drohobyccy zacierają ręce, kupili bowiem za kilkaset złotych majątek Kasy, wartości kilka tysięcy i oprócz tego otrzymali ryczałtową furmankę przy odwożeniu chorych do Kasy i szpitala, oraz furmankę do objazdu lekarzy rejonowych.

Można sobie wyobrazić, jak będzie wyglądał w zimie dojazd lekarzy szkapami fijakierskiemi, ilu to członków narażonych będzie nawet na utratę życia, i ile ten eksperyment pomylonego komisarza będzie kosztował Kasę.

Jeżeli czynniki miarodajne nie położą kresu bezprawiu, to członkowie sami będą musieli jak najostrzej zareagować, przeciw rozgrabianiu ich dobra i uszczuplaniu zdobytych praw.

Ano, brykaj pan sobie... póki jeszcze jesteś u żłóbka!

Kronika Stanisławowska

KRADZIEŻE. Goldberg Samuel ze Stanisławowa doniósł, iż z mieszkania jego skradziono srebrną papierośnicę oraz spodni wartości 200 zł.

KOGO ARESZTOWANO. Za oszustwo popełnione na szkodę Liliena Michała ze Stanisławowa aresztowano Panczuka Jurka.

Jurko Panczuk był zajęty sprzedażą lodów, zasmakowawszy pieniądze zbiegł, ale powiadomiona o jego sprzeniewierzeniu policja tegoż dnia oddała go do aresztów.

Dezerter rumuński Wasyl Oliszka został odstawiony do aresztów, gdyż nie mógł się wytłómaczyć z posiadania 2 ubrań męskich i kartek oraz 70 Czł.

—o—

Bandytyzm grasuje na prowincji.

Lublin, we wrześniu.

W nocy z dnia 6 na 7 bm. na dom Koropczuka A., we wsi Chmielew, pow. Biłgorajskiego, napadło 3 zamaskowanych osobników. Osobnicy ci zapomocą wybicia szyby i wyrwania okna, we dwóch dostali się do mieszkania, gdzie po steroryzowaniu domowników zrabowali 8 zł. w bilonie. Trzeci osobnik stał na straży koło domu. W czasie włażenia przez okno jeden z osobników dał do mieszkania strzał. Po dokonanym rabunku sprawcy zbiegli w nieznanym kierunku.

*

Dnia 7 bm. do klasztoru Sióstr Misjonarek w Łabuniach, pow. Zamojskiego, wtargnęło dwóch osobników, lecz na wszczęty alarm sprawcy zbiegli, kalecząc lekko jedną zakonnicę scyzorykiem w policzek.

W nocy z 8 na 9 bm. we wsi Bokinka Pańska, pow. Bialskiego, nieznani sprawcy przez wydarcie strzechy dostali się do mieszkania Michała Kolady w celu dokonania kradzieży. Domownicy usłyszawszy szmer wybiegli z mieszkania. Wówczas jeden z napastników rzucił się z rewolwerem i nożem. W czasie szamotania się napastnik użył broni, strzelając 7 razy i ranił niebezpiecznie B. Rajkiewicza, zaś nożem zranił A. Kornieluka i M. Koladę. Sprawca po steroryzowaniu domowników zbiegł. Poszkodowani twierdzą, że napastnik jest również ranny w głowę. Sprawcy przyjechali do wsi furamanką.

Marcin Rogowski mieszk. wsi Zastawie, pow. Biłgorajskiego, został napadnięty i uderzony twardem narzędziem w okolicę piersi tak silnie, że został w stanie b. ciężkim odwieziony do szpitala. Rogowski ścigał sprawców kradzieży gruszek ze swego ogrodu i w trakcie pościgu został przez jednego z nich, Stanickiego Jana, uderzony kamieniem, wskutek czego doznał złamania 4 żeber i nastąpiło powikłanie płucne. Stanickiego zatrzymano.

Pioruny zabijają ludzi, bydło i palą domostwa.

Lublin, we wrześniu.

Dnia 6 bm. na terenie powiatu Hrubieszowskiego szalała burza z piorunami, w czasie której były następujące wypadki: od uderzenia pioruna na polu folwarku Podhorce, gmina Werbkowice, zabici zostali Michniewicz J., Syniuk J. i Kostecki M., zaś ciężko kontuzjowani: Michniewicz St. i Lipniak M., oprócz tego kilka osób zostało lekko poranionych.

We wsi Rura - Grabowiec, gm. Grabowiec, od uderzenia pioruna spaliły się zabudowania, inwentarz i zboże na szkodę Zenońskiego M. i Wilczyńskiego J. Ogólne straty wynoszą 18.150 zł.

Tegoż dnia w kol. Malinówka, gm. Brzeziny, pow. Lubelskiego, uderzył piorun w oborę Busego Fryderyka. Spłonęła obora, 5 krów, 3 jałowniki, 2 świnie i źrebak. Straty wynoszą 7.000 zł.

Dnia 6 bm. we wsi Zemborzyce, pow. Lubelskiego, w zabudowania gospodarskie Tkaczyka Wł. uderzył piorun. Spłonęła stodoła, 51 kóp zboża, sieczkarnia i młynek, ogólnej wartości 2.300 zł.

Dnia 6 bm. na łące majątku Łysołae, pow. Lubelskiego, porażone zostały piorunem mieszkanki tegoż majątku, Kot Leokadja i Cieślikówna Franciszka. Natychmiastowa pomoc lekarska Cieślikównę doprowadziła do życia, zaś Kot Leokadja zmarła.

—o—

Kronika z woj. Lubelskiego.

NA WESELU I PO WESELU. Podczas odbywającej się uczty weselnej we wsi Szeligi, pow. Biłgorajskiego, wystrzałem z rewolweru został ugodzony kulą w pierś Małysza Jan. Wystrzał spowodował przez nieostrożność będący w stanie nietrzeźwym przy manipulacji z rewolwerem Zakrzewski Marcin.

Kania Aleksander, mieszkaniec kolonji Stany, pow. Janowskiego, powracając z wesela został postrzelony z broni krótkiej w oba przedramienia przez wuja swego Majkuta. Majkuta aresztowano.

DZIECI I ZAPAŁKI.... W zabudowaniach Michała Feniaka we wsi Kulno, pow. Biłgorajskiego, wybuchł pożar. Spłonęło 4 zagrody gospodarskie z tegorocznemi zbiorami. Straty wynoszą około 18

tysięcy złotych. Pożar wznieciły dzieci posiadanemi przy sobie zapałkami.

NIE UDAŁO SIĘ. W Rejowcu, pow. pow. Chełmskiego za awantury został zatrzymany Kulka St., mieszk. Wolbromia, wojew. Kieleckiego i osadzony w areszcie gminnym. Kulka usiłował zbiec z aresztu i w celu ułatwienia sobie ucieczki podpalił słomę znajdującą się na łóżku w celi. Ogień w porę ugaszono.

Noworodek zgładzony ze świata przez rodziców.

W Ulkowie, koło Przemyśla, policja aresztowała Stanisława Buca, oraz jego kochankę Katarzynę Diak. Ta ostatnia zamordowała własne niemowlę za namową Buca, który następnie w nocy zakopał zwłoki na cmentarzu.

Oboje odpowiadać będą za dzieciobojstwo.

Wędrówki po Targach Wschodnich.

I.

Ciężka sytuacja gospodarcza w kraju z jednej strony, z drugiej zaś Powszechna Wystawa Krajowa nie pozwoliły tegorocznym Targom Wschodnim wyróżnić się w stosunku do lat poprzednich. Niemniej jednak i na obecnych Targach można wiele zobaczyć. I obecnie jest kilka pawilonów, które zwracają szczególną uwagę publiczności. Poza pawilonem sztuki, w którym wyróżniają się eksponaty japońskie, godnym dokładniejszego widzenia jest pawilon centralny, skupiający eksponaty kilkudziesięciu firm miejscowych i zamiejscowych. Pełno tu huku różnych motorów, którym publiczność dokładnie przypatruje się.

Na czoło wystawionych w tym pawilonie eksponatów wyróżnia się wystawa firmy „Temis“, we Lwowie, ul. Mikołaja 23, przedtem „Steyer-Pezet“, reprezentująca samochody pierwszorzędnej marki „Bugatti“ i „Steyer“ oraz maszyny i urządzenia fabryczne różnych firm krajowych i zagranicznych.

Tłumy ludzi skupia wystawa firmy „Pilot“ we Lwowie, ul. Batorego 4, reprezentująca wszelkiego rodzaju maszyny, motory, materjały i narzędzia dla przemysłu i rękodzieła.

Nader ciekawie przedstawiają się eksponaty firmy inż. Szafnickiego, Lwów, Batorego 34, reprezentującej dział budowy elektrowni oraz sieci elektrycznych.

Ogólną uwagę zwracają eksponaty firmy „Pengeot“, Lwów, ul. Romanowicza 10, reprezentująca franc. fabryki rowerów i motocykli „Pengeot'a“.

Z dziedziny techniki wyróżniają się tu również eksponaty firmy J. Zaczkowski i St. Dubiński, Lwów, ul. Leszczyńskiego 32, reprezentującej budowy kompletnych objektów przemysłowych oraz cały szereg działów, jak n. p. generalne remonty motorów i maszyn, spawalnie, gazownie itd. itd.

Dalej ciekawie przedstawiają się eksponaty firmy „Elektrolux“, Lwów, 3-go Maja 19, reprezentującej szwedzkie filtry, zmiękczające wodę.

Nader interesująco przedstawiają się eksponaty znanej fabryki mebli żelaznych i metalowych oraz odlewni żelaza Józefa Procka, Lwów, ul. Tercjarska 10.

Pociąg najechał na wóz wieśniaka.

(y) Na linji kolejowej Sokal—Włodzimierz Wołyński, koło wsi Opolsk, przejeżdżał przez tor kolejowy wieśniak Wasyl Dak z żoną Antoniną. W tej chwili nadjechał pociąg towarowy, który wpadł na jadących. Momentalnie wóz rozleciał się w kawałki, przyczem wieśniak ze żoną wypadli do rowu, doznając ciężkich obrażeń. Konie ocalały. Spłoszone i prawdopodobnie poranione konie zbiegły do lasu i dotychczas nie zostały odszukane.

Powodem wypadku był brak rampy na skrzyżowaniu gościńca z torem kolejowym.

Doniosłe odkrycie w dziedzinie chemji.

Atom wodoru rozłożony na części gazowe.

WARSZAWA, 12-go 9. (A. W.). „Wieczór Warszawski“ donosi z N. Jorku: Sfery naukowe w Nowym Jorku żyją od dwóch dni pod wrażeniem niezwykle doniosłego odkrycia, jakiego dokonał prof. berliński Bonheffer. Na odbywającym się w w N. Jorku kongresie chemikofizycznym przy udziale kilkuset wybitnych chemików i fizyków całego świata profesor berliński Bonheffer oświadczył, że udało mu się rozłożyć atom wodoru na dwie odrębne części gazowe o zupełnie różnych właściwościach. Przewodniczący kongresu prof. Taylor oświadczył dziennikarzom, że odkrycie prof. Bohheffera należy uważać za jedno z największych, jakie poczyniono w tym kierunku w ciągu ostatniego 25-lecia. Odkrycie niemieckiego chemika potwierdza najnowszą hypotezę o budowie materji, zaprzeczającą trwałości pierwiastków, jako takich i obalającą tezy Mendelejewa. Jak wiadomo pierwiastki uważane były dotychczas za jednorodne i niepodzielne.

Kto wygrał?

WARSZAWA, 12 września. (A. W.). Dziś w piątym dniu ciągnienia 19-tej Loterji Państwowej padły następujące większe wygrane:

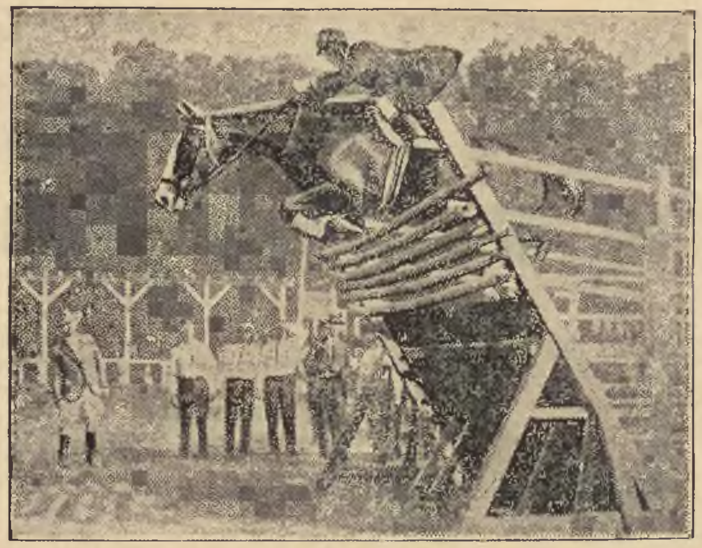
75.000 zł na nr 138994. — 10.000 zł. na nr.: 3151, 55863, 102271, 122996, 123683, 129772. — 5.000 zł. na nr.: 10155, 131625. — 3.000 zł. na nr.: 16107, 30495, 75356, 133011, 157201, 167620, 164196, 181106. — 2.000 zł. na nr.: 15105, 45568, 55848, 98681, 99146, 133032, 146491. — 1.000 zł. na nr.: 10998, 12549, 14154, 20726, 29695, 36157, 57016, 61006, 71720, 76517, 88215, 96250, 100097, 102862, 105578, 105612, 112011, 114880, 115891, 117257, 122876, 129377, 133735, 135751, 141282, 152440, 168872, 173658, 177087, 177084, 182025.

Wykrycie bandy przemytniczej.

WILNO, 12. 9. (AW). Władze państwowe na pograniczu polsko-litewskim wykryły wielką bandę przemytniczą, która od dłuższego czasu operowała w rejonie Suwałk. Aresztowano kilka osób na czele z niejakim Joachimem Herszlem. Podczas rewizji znaleziono większą ilość kokainy, morfiny, medykamentów lekarskich, pochodzących z przemytu z Prus. Również aresztowano kilka osób w rejonie Wiżajn, przyczem ujawniono większą ilość jedwabiu i skórek karakułowych. Skonfiskowany towar, pochodzący z przemytu posiada wartość z górą 100.000 zł.

—o—

KATOWICE, 12. 9. (AW). Śląska straż graniczna przytrzymała dziś w Katowicach niejakiego Ignacego Gajdę, który przemycił z Niemiec większą ilość galanterji i wyrobów kosmetycznych na łączną sumę około 30.000 zł. Grozi mu grzywna sto tysięcy złotych. Władze śledcze prowadzą w tej sprawie dochodzenia, zachodzi bowiem przypuszczenie, iż afera znacznie szerzej rozgałęziona.



Ładny skok.

Cyfry, które mówią...

W „Gazecie Robotniczej" czytamy: „W roku 1923 we wszystkich trzech zagłębiach węglowych w Polsce było zatrudnionych okrągło 219 tysięcy górników pod koniec roku. Górnicy ci wydobyli ogółem 36 miljonów 98 tysięcy ton węgla, czyli 571 kl. na głowę.

W roku 1928 w tych samych zagłębiach było już zatrudnionych tylko 117.000 górników. A jednak wydobyli oni 40 miljonów 616 tysięcy ton węgla, t. j. około 1600 kg. na głowę.

Zatem przy zmniejszonej załodze o 102.000 górników zwiększona produkcja o 4 i pół miljona przeszło ton, lub o 900 kg. na głowę więcej. Jest to prawdziwy skandal, na który można pozwolić sobie tylko w Polsce. Z tych cyfr widać, jak nierozumną jest klasa robotnicza, że da się tak niemiłosiernie napędzać do roboty.

A jak sprawa przedstawia się z zarobkami? Otóż w kwietniu 1924 r. t. j. w pierwszym miesiącu, kiedy wprowadzono u nas złotego, górnik zarabiał przeciętnie na Śląsku 8.02 zł. W grudniu zaś 1928 r. przeciętny zarobek tego samego górnika, wynosił na filarze średnim 10.06. Ponieważ w roku 1924 dolar był równy 5.18 zł. przeto górnik dostawał właściwie 1.54 dolara. W grudniu 1928 r. dolar równał się 8.90 zł., przeto zarobek górnika wynosił 1.13 dolara. Zatem zmniejszono od roku 1923 załogę, która dała większą produkcję, przy zmniejszonych efektywnie zarobkach. Gdzież więc zyski za węgiel utonęły, jeżeli kapitaliści skarżą się, że do kopalń dopłacają? Czyżby panowie dyrektorzy okradali kapitalistów mimo swych olbrzymich płac i tantjem?

A teraz ceny za węgiel.

W czerwcu 1925 r. sprzedawano węgiel loco kopalnia po 17.16 zł. za tonnę. Dziś węgiel kosztuje około 38 zł. A więc płace realne spadły, cena węgla podwyższyła się, a... kapitaliści nie mają zysków, lecz owszem jeszcze tracą, dopłacając do interesu.

Temu oszustwu trzeba raz koniec położyć. Trzeba demaskować i piętnować tych, którzy chcą wmówić w ogół (bo w klasę robotniczą nie wmówią), że kapitaliści nie mają dochodów.

J. Kawalec.

Ostatni miesiąc
Wystawy poznańskiej.

Ostatni miesiąc trwania Powszechnej Wystawy Krajowej będzie obfitował w cały szereg wycieczek zagranicznych, których liczba jest niespodziewanie wielka.

Oprócz przemysłowców niemieckich dwu wycieczek węgierskich, czeskich, szwedzkich, holenderskich, przyjedzie również kilka wycieczek francuskich. Wielkimi dniami dla Wystawy będą jednak 12, 13 i 14 września, kiedy w Poznaniu bawić będzie kilkunastu ministrów przemysłu i handlu większych państw europejskich.

W związku z otwarciem targów hodowlanych, na Wystawę przyjeżdża kilku ministrów rolnictwa większych państw europejskich, przyczem przyjedzie także premjer Rady ministrów Grecji p. Venizelos. Ponadto w uroczystym akcie otwarcia wystawy uczestniczyć będą delegacje prasy rolniczej wszystkich państw europejskich.

Jest to zaledwie pobieżny szkic zagranicznych wycieczek na Powszechną Wystawę Krajową, która zyskała zagranicą należyty rozgłos i uznanie.

—o—

Syn ojcobójcą?
Winny — czy niewinny?

WIEDEŃ. W procesie Filipa Halsmanna, oskarżonego o podstępne zamordowanie ojca (o czem na innem miejscu donosimy) zaszedł fakt, który może wpłynąć na wyjaśnienie sprawy; mianowicie Trybunał otrzymał list, datowany z Niemiec, a podpisany przez urzędnika pocztowego z Berlina - Lichterfelde, niejakiego Henryka Fuchsa. W liście tym Fuchs donosi, że zna nazwiska dwóch mężczyzn, którzy w krytycznym czasie byli w pobliżu miejsca wypadku i widzieli jego przebieg. O tem dowiedział się Fuchs, podsłuchawszy przypadkowo, ich rozmowę w pociągu, z której wywnioskował, również, że nie chcą się zgłosić jako świadkowie, aby uniknąć kłopotów, związanych ze stawaniem przed sądem i przesłuchiwaniami. Autor listu pisze w dalszym ciągu:

„Sprawa ta zainteresowała mnie osobiście, wobec czego za przybyciem do Berlina, gdzie ci mężczyźni mieszkają, postarałem się o ustalenie ich nazwisk, i adresów, które podaję".

Odczytanie tego listu przez przewodniczącego (bez podania nazwisk owych domniemanych świadków tragedji — o co prosił autor listu —) wywołało na sali sądowej wielkie wrażenie, które jeszcze spotęgowało się, gdy bezpośrednio potem podniósł się obrońca oskarżonego dr. Mahler i oświadczył, że i on otrzymał list, podpisany tylko trzema krzyżykami przez pewnego kłusownika z Pitscbertalu, który zapewnia o niewinności Halsmanna. Anonimowy autor listu polował wówczas w okolicy i przez lornetkę z odległości obserwował cały wypadek. List kończy się słowami:

„Widziałem wszystko, ale nie chcę, by mnie ciągnięto do sądu i gapiono się, na mnie. Dlatego nie podaję swego nazwiska. Jeżeli Halsmann zostanie skazany, będzie to zbrodnią".

Rozprawa toczy się dalej.

Najmilszy miesiąc dla kobiet.

Jest nim miesiąc wrzesień, jak oświadczyła niedawno pani Helena Rubinstein, właścicielka największego „salonu piękności" w Nowym Jorku. Według niej bowiem w tym miesiącu kobiety są najpiękniejsze. W miesiącach zimowych rysy twarzy stają się szorstkie z powodu zimna, na wiosnę skóra jest nieczysta, w lecie natomiast staje się tłusta a oczy matowieją. Dopiero w jesieni odkwita ciało, przeniknięte jakgdyby nowym ogniem.

Kto chce, niech wierzy.

W obronie życia i bezpieczeństwa robotników

Apel do inspektora pracy.

STRYJ, we wrześniu.

W ostatnich tygodniach w rafinerji „Eka", którą dzierżawią bracia Wienowie, zdarzają się ciągłe wypadki. Niedawno temu — bo niespełna tydzień — uległo ciężkiemu poparzeniu trzech robotników. W dniu 10. września zgłosił się znowu jeden robotnik z obciętym palcem do przedstawiciela Zw. Zaw.

Związek Zaw. Rob. Chem. zastanawia się nad tem, gdzie szukać powodów tych ciągłych wypadków, a co ważniejsze, kto odpowiada za zdrowie i życie ludzkie w tej rafinerji.

Zdawałoby się, że mamy inspektoraty pracy, które „czuwają" nad tem, by zdrowie człowieka, było w każdem przedsiębiorstwie zabezpieczone, przeprowadzają kontrole i dopilnowują przepisów o zabezpieczeniu robotników.

Ciekawi jesteśmy, co p. inspektor pracy zarządził, będąc swego czasu na kontroli w rafinerji. O ile wiemy, to wszystkie rafinerje tak zagraniczne, jak i polskie, mają do prowadzenia ruchu inżynierów — w tym zawodzie odpowiedzialnych kierowników, — czego oczywiście rafinerja „Eka" niema albowiem niekwalifikowany w tym zawodzie p. Schreiner, Eidlikus lub nawet p. Richter, jakoteż p. Wien, nie mogą zastąpić technika, gdyż są to urzędnicy administracyjni, i raczej nadają się do zwalniania robotników bez najmniejszego powodu, (co miało miejsce przed miesiącem), a nie do prowadzenia ruchu fabrycznego.

Zwracamy się przeto do p. inspektora z apelem, by przeprowadził w tym kierunku badania, bo życie człowieka jest niepewne przy pracy w tejże rafinerji.

Pożar fabryki samolotów pod Poznaniem.

POZNAŃ, 12. 9. (Pat.). Dziś w nocy wybuchł z niewiadomej przyczyny groźny pożar w fabryce samolotów spółki akcyjnej „Samolot" w Ławicy pod Poznaniem. Spłonęły dwa hangary i część fabryki. Wraz z hangarami padło pastwą ognia 6 samolotów gotowych, 6 prawie wykończonych i 10 będących w budowie. Szkody bardzo znaczne.

—o—

19-letni ojciec zamordował swe dziecko

WIEDEŃ. W jednym z komisarjatów miejskich zgłosił się młody człowiek, podając, że zabił swe 7-miesięczne dziecko. Zabójca, 19-letni robotnik Maks Stodal, od dwóch lat żył z 20-letnią Teresą Peschke, a owocem tego stosunku był 7-miesięczny chłopczyk. W ostatnich czasach Stodal, zauważył, że jego towarzyszka życia stała się dla niego oziębłą i począł ją podejrzywać o niewierność. Zazdrość pogrążyła go w stan presji, pod której wpływem postanowił zabić dziecko a potem odebrać sobie życie. Przez zabicie synka — jak napisał w liście pożegnalnym — chciał zemścić się na niewiernej.

Zabrał tedy dziecko i udał się z niem za miasto, gdzie położywszy je na ziemi, wielkim nożem myśliwskim ugodził je w okolicę serca, zabijając na miejscu. Następnie zwłoki ukrył w zaroślach i zasypał liśćmi.

Motywem zbrodniczego czynu była — jak z dochodzeń wynikło — chorobliwa zazdrość, nie poparta żadnymi dowodami.

A owoców jak nie było tak niema.

Obliczenia szkód, jakie ub. zimy wyrządziły syberyjskie mrozy sadom w Polsce, wykazują, że jeżeli cła na owoce nie będą zniesione, w zimie owoców dokupić się nie będzie można, bo krajowych nie będzie, a zagraniczne będą dostępne tylko dla bogaczy.

Według cyfr ustalonych na podstawie badań dokonanych w całym kraju wymarzło ogółem 12,500.000 drzew owocowych z czego na poszczególne gatunki drzew przypada: grusze 90 proc., czereśnie 30 proc., śliwy 39 proc. i jabłonie 29 procent.

Tegoroczne zbiory obliczane na sumę około 25 miljonów złotych, prawie przepadły. Wszystkie szlachetne gatunki wymarzły.

Na rynku lwowskim widzimy owoce najpośledniejszego gatunku, a cena ich jest trzy razy wyższa, niż w roku ubiegłym. Sadownicy opowiadają, że wiele drzew, których mrozy zniszczyć nie zdołały, w ostatnich dniach uległo silnym wichrom i owoce z tych drzew, zwłaszcza zimowe zmarnowane.

Czytamy w pismach, że rząd jugosłowiański zwrócił się do rządu polskiego z propozycją o przyznanie kontygentu na przywóz do Polski w bieżącym sezonie 1.000 ton winogron oraz 2.000 świeżych śliwek.

Propozycja powyższa znajduje się w związku z nader pomyślnym wynikiem urodzaju tych owoców w Jugosławji. Jak wiadomo, Jugosławja, zwłaszcza Bośnia i Serbja, produkują pierwszorzędne gatunki śliwek. Kraj ten oprócz śliwek suszonych, znanych w całym świecie ze swej jakości i wywożonych w wielkich ilościach zagranicę, eksportuje także śliwki świeże. Eksport kieruje się głównie do Austrji Niemiec i Czechosłowacji.

Wobec wielkiej produkcji śliwek i winogron cena tych owoców jest bajecznie tania. Gdyby rząd polski korzystając z tej oferty Jugosławji zniósł równocześnie cła na te owoce, mielibyśmy rekompensatę za stracone owoce krajowe. Ale czy to uczyni? Obszarnicy mają dziś głos decydujący, a w ich interesie leży wywóz zboża bez ceł, a nie przywóz owoców bez ceł, które będą mogli przecie kupować pomimo ich wysokich cen.

———

„Uczciwością i pracą" ludzie się bogacą...

Przed kilku laty w jednem z większych miast polskich dwaj kuzynowie, Artur i Emil K. znaleźli się w trudnościach finansowych. Artur poświęcił cały swój majątek, aby zapłacić wszystkie długi. Emil natomiast na boczku ułożył się ze swymi wierzycielami, regulując je na 25 procent.

Po upływie roku obydwaj kuzynowie zabiegali o zastępstwo szwajcarskiej fabryki koronek, która przedewszystkiem zasięgnęła o petentach informacji w specjalnem biurze.

Wywiad o Arturze, który zapłacił wszystkie długi, brzmiał jak następuje:

„Człowiek, o którym mowa, żyje w bardzo ciężkich warunkach. Lekkomyślne kredytowanie przyczyniło mu przed rokiem wielkie straty, tak, że obecnie nie dysponuje żadnymi środkami. Tranzakcje z nim muszą być poparte odpowiedniemi gwarancjami.

Wywiad o Emilu, który nabrał haniebnie swych wierzycieli na trzy czwarte ich pretensji, opiewał:

„Emil K. zlikwidował niedawno swoją firmę, którą z powodzeniem prowadził przez wiele lat. W kołach wtajemniczonych oceniają jego majątek na kilkaset tysięcy złotych. Wycofawszy się z interesów, żył dotychczas w charakterze prywatnego rentjera. Stosunki handlowe z nim można bez chwili wahania polecić".

(„Głos Poranny").

—o—

Śmiały eksperyment lekarski na zasądzonym na śmierć.

Hassan Mustar Jusufovic został ubiegłej soboty na mocy wyroku sądowego stracony w Piotrowaradynie w Jugosławji. Zanim wyrok został wykonany, lekarze wykonali na nim transplantacji gruczołów. Jusufovic został zasądzony za zamordowanie trzech oficerów serbskich, mianowicie pułkownika Leonida Uspenskiego, porucznika Dusana Kokotovica i oficera intendantury Milana Panica. Morderstwo to popełnione zostało przed czterema laty, wszystkie instancje sądowe rozpatrywały tę sprawę, lecz nie została ona właściwie wyjaśnioną. Mustar Jusufovic twierdził, że działał z zemsty, czy tak było, nikt nie wie.

Lekarz naczelny szpitala dr. Uzelac i jugosłowiański tesretyk odmładzania dr. Rankovic wyrazili się o tej niezwykłej operacji w słowach następujących:

„Na krótko przed straceniem poprosiliśmy zasądzonego o pozwolenie przeszczepienia jego gruczołów dwom starcom, upatrzonym przez nas już wcześniej. Z początku zasądzony nie zrozumiał o co chodzi. Dopiero audytor Bora Popovic oraz my wytłumaczyliśmy mu, że mógłby oddać wielką przysługę nauce a zarazem dopomoc dwu starcom w uzyskaniu świeżych sił. Z trudem zrozumiał kandydat na śmierć, o co właściwie chodzi. Oświadczył, że chętnie się zgodzi ale wpierw chciałby się widzieć ze swą żoną i dziećmi. Audytor odpowiedział mu na to, że to niemożliwe, że sąd telegraficznie zwrócił się do żony i trojga dzieci skazanego, ale rodzina jego oddalona o dwa dni podróży nie mogłaby już przybyć na czas. Hassan Jusufovic zażądał papierosa i zgodził się na operację. Operacja, która odbyła się na przygotowanych noszach trwała 15 minut. „Odmłodzonymi“ zostali 67-letni pułkownik i 73-letni robotnik portowy. Najdalej do dwóch miesięcy pokażą się skutki“.

Lekarze ci twierdzą, że eksperyment ten ma ze stanowiska nauki niesłychane znaczenie. Być może, ale czy nie byłoby bardziej po ludzku, gdyby za tę wielką ofiarę jaką zasądzony oddał na rzecz nauki sąd był mu zamienił karę śmierci na więzienie?

A jeżeli „sprawiedliwość“ tak jest krwiożercza, że za krew żąda krwi, to dlaczegoż oficerze tej sprawiedliwości“ nie darowano przynajmniej dwóch dni życia, aby mógł się pożegnać na zawsze ze swymi najbliższymi?

O, sprawiedliwości! Słusznie cię malują z opaską na oczach?

Upadek postrzelonego ocalił zbrodniarzy od stryczka.

(y) Kwiożercze zwierzę mieszka w sercu ludzkiem. Za lada zniewagę karabin, rewolwer lub „majcher“ jest w robocie.

17-letni Oleksa Ciapało i jego rówieśnik Nykoła Szkutiak, zam. w Krechowie, koło Żółkwi, mając jakieś porachunki z Wasylem Hejnarem, postanowili w skrytobójczy sposób zgładzić go ze świata. Dnia 12. maja obaj umówili się pod cerkwią, że tego dnia zastrzelą Hejnara. Wieczorem Szkutiak wziął ukryty w słomie ucięty karabin i wraz z przyjacielem udał się na cmentarz. Tam ukryci za stodołą przez dwie godziny czatowali na „wroga“. Hejnar spał wówczas w najlepsze.

Na drugi dzień obaj dostali się do ogrodu nauczyciela Michalanicza i tam ukryci za parkanem czekali przez 4 godziny na Hejnara.

Po północy nadszedł on wraz ze Stefanem Iwaśkiem, wracając do domu z wesela.

Po pożegnaniu się z przyjacielem, Hejnar ujął za klamkę furtki, by wejść na podwórze swej zagrody. W tym momencie padł strzał, przyczem **kula ugodziła Hejnara w prawe udo.**

Zraniony, słysząc chrzęst karabinu, ładowanego nową kulą, momentalnie zorjentował się, że zbrodniarz ponowi strzał. W tej też chwili upadł i położył się na ziemię, by uniknąć kuli. W tym momencie rozległ się ponowny strzał, kula zaś przeleciała na wysokości piersi leżącego i utkwiła w futrynie drzwi domu.

Strzały i krzyk zranionego słyszał Iwaśko. Wrócił przeto na miejsce, gdzie się pożegnał z Hejnarem, a zaświeciwszy latarkę elektryczną, ujrzał zbrodniarzy, uciekających do sadu.

Na drugi dzień policja aresztowała obu sprawców postrzelenia. W śledztwie przyznali się do winy, twierdząc, że tylko chcieli „nastraszyć“ Hejnara. Wczoraj w ten sam sposób bronili się na rozprawie.

Sędziowie przysięgli zaprzeczyli pytanie w kierunku usiłowanej zbrodni morderstwa, potwierdzając tylko ciężkie uszkodzenie ciała.

Na tej podstawie trybunał zasądził Ciapałę, który strzelał, na 11, Szkutiaka zaś na 10 miesięcy ciężkiego więzienia.

Rozprawie przewodniczył p. Tertil, oskarżał prok. dr. Mostowski, bronił dr. Szewczuk.

Pomysły oszustów godne naiwności poszkodowanych.

(y) — Kup pan tę obrączkę, kup perły — kup brylanty, to są za bezcen, gdyż jestem w podróży a potrzebuję pieniędzy.

Temi słowy namawiał oszust swe ofiary do kupna fałszywych świecidełek.

— Panie, to mój kolega dał mi do sprzedania, on siedzi w areszcie bo ukradł to złoto — temi słowy czasami przekonywuje nicpoń naiwnego.

Najczęściej drab usidla swą ofiarę, wyłudzając kwoty o wiele przewyższające wartość sprzedanych świecidełek, gdyby te nawet były ze złota.

Mina Czopp, zam. przy ul. Kotlarskiej l. 10 nie lubi czytać gazet. Nie wie przeto, że także szajki oszustów stale grasują po ulicach miasta.

Wczoraj popołudniu w ul. Wagowej nabyła od dwóch spryciarzy sznur „prawdziwych“ pereł za 180 zł. Następnie przekonała się jednak, że były to szkiełka, wartości około dwóch złotych.

Adam Semer, zam. w Kimirzu koło Przemyślan, ma zaufanie do dolarów. Wybierając się do Lwowa zaopatrzył się w te banknoty. Dwóch spryciarzy, o telepatycznych zdolnościach, zorjentowawszy się, że Semer ma dolary, zaofiarowało mu kupno „złotej“ obrączki.

Za dolary Semer nabył pierścionek, oraz wiele zmartwienia i kłopotów. Nieborak jawił się w policji, gdzie narzekał na oszustów i zdeponował mosiężną obrączkę.

Z ruchu robotniczego.

ZWIĄZEK ZAW. ROBOTNIKÓW PRZEM. ODZIEŻOWEGO W POLSCE ODDZIAŁ II. LWÓW zawiadamia swych członków, iż Walne Zgromadzenie zostało odroczone na dzień 22. września b. r. o 11-tej rano w lokalu Rynek 8, I. p.

Wstęp tylko za zaproszeniami, które będą wydawane na miejscu.

Mokrzycki, sekr. Danecwicz, przew.

—o—

Kronika.

Lwów, dnia 13 września 1929.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Piątek o 7'30 „Ładna Historja“, jubileusz Zofji Czaplińskiej z udziałem gościnnem Węgierki.

Sobota o 3-ciej pop. „Marja Stuart“.

Sobota o 7'30 „Wieczór pieśni i arji“. Ady Sari.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Piątek o 7'30 „Pan Lamberthier“.

Sobota o 7'30 „Łatwiej przejść wielbłądowi“ — wyst. Węgierki.

—o—

TEATR WIELKI obchodzi dziś święto jubileuszowe Zofji Czaplińskiej znakomitej artystki dramatycznej, która połowę swojej półwiekowej pracy poświęciła teatrowi lwowskiemu. Świetna komedja de Flers'a „Ładna Historja“ będzie wybornem tłem dla kreacji jaką tworzy jubilatka w roli poczciwej, jowialnej babuni. W sztuce tej wystąpią: reżyser Aleksander Węgierko, pp. Barwińska Zofja, Rasińska, Okornicki, Ratschka, Zabielski i inni.

WIECZÓR PIEŚNI I ARJI śpiewaczki koloraturowej Ady Sari, odbędzie się w sobotę w Teatrze Wielkim. Zniżki ważne.

„MARJA STUART“ DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ odegrane zostanie w sobotę o godz. 3-ciej popołudniu w Teatrze Wielkim. Ceny miejsc najniższe.

ZYGMUNT STOJOWSKI, kompozytor i pianista, wystąpi w sali Polsk. Tow. Muzycznego we wtorek dnia 17. września br. Jest on mniej znany u nas niż w Europie zachodniej a zwłaszcza w Ameryce, gdzie jest jego druga ojczyzna. Uczeń i przyjaciel Paderewskiego (studjował pod Diemerem i Delibesem w Paryżu) wnosi on w dzieła swe obok pierwiastka narodowego ogromnie wiele temperamentu i kolorytu. Jako pianista znany jest on jako jeden z najlepszych w Ameryce. Jego koncerty przepełnione są rozentuzjazmowaną publicznością. — Miesiące letnie spędza w wspaniałych willegiaturach — gdzie za nim podążają uczniowie. — Koncert jest wysoce atrakcyjny.

Bilety są do nabycia w magazynie nut Seyffartha., ul. Akademicka.

—::—

WPISY uczniów zawodu blacharskiego, mosiężnego, bronzowniczego i wyciskaczy w metalu do dokształcających szkół zawodowych obywają się w godzinach wieczornych w szkole dokształcającej im. Staszica (oddział budowlany).

PROF. NIŻANKOWSKI ALEKSANDER objął obok PROF. Dr. DREXLER-PASŁAWSKIEJ klasę śpiewu solowego w szkole muzycznej S. KASPAREK, ul. Kochanowskiego 1.

CASINO DE PARIS (Rejtana 3) wznawia z dniem 15. b. m. (niedziela) swoje wspaniałe five o clock'i, w których oprócz pełnego programu kabaretowego przyjmować będzie udział sławna belgijska orkiestra jazz-bandowa „The Happy Chappies“. Początek o godz. 5-tej popołudniu.

KIM ZAOPIEKOWAŁA SIĘ POLICJA? Wczoraj zostali aresztowani, Broś Tadeusz lat 24, bez zajęcia, karany za kradzież, Wzam. ul. Sieniawska oraz Staniszewski Józef, lat 49, karany za kradzież, bez zajęcia, zam. w Kleparowie za usiłowaną kradzież przy ul. Za zbrojownią 6. — Abraham Icek, lat 28, zam. w Szczercu, jako wywołaniec z Lwowa. — Czarnecka Helena, lat 26, za uchylanie się od wizyt lekarskich, oraz Jan Teluk i Szczepan Kulawiec.

Los ich podzieliły Marja Prokopska i Kazimiera Skrzypiec, które wywołały awanturę na pl. Bernardyńskim.

OFIARY HARCÓW SAMOCHODOWYCH. Wczoraj wieczór w ul. L. Sapiehy naprzeciw realności nr. 33 został potrącony przez auto nr. 204 16-letni pomocnik malarski Rudolf Hetman. Lekarz Pogotowia ratunkowego stwierdził, iż potrącony doznał złamania ręki i nogi, oraz szereg innych obrażeń. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala.

7-letni Mundzio Münz, zam. przy ul. Żółkiewskiej l. 18, został również potrącony przez auto i doznał obrażeń na nodze.

POŻAR PIWNICZNY. W realności przy ul. Piastów l. 25 wczoraj popołudniu zapaliła się sadza w kominie, a następnie wióry nagromadzone w dużej ilości w piwnicy Wolfa Schangla. Zawezwana straż pożarna ogień ugasiła.

NAPAD TRZECH MĘŻCZYZN NA MIESZKANIE KOBIETY. Jadwiga Kuczyńska, zam. przy ul. Białohorskiej l. 98 widocznie nie żyje na stopie przyjacielskiej ze swym mężem Marcinem. Doniosła bowiem policji, że onegdaj o godzinie 11-tej w nocy wpadł on w towarzystwie dwóch kolegów do jej mieszkania. W czasie kłótni Kuczyński chwycił swą połowicę za gardło i począł dusić. Ostatecznie udało się jej oswobodzić z tych „uścisków“. Znaki jednak i sińce pozostały na ciele.

KRADZIEŻE. Do składu mąki Zimanda Horowitza przy ul. Kaźmierzowskiej l. 20 włamali się jacyś osobnicy. Łupem ich padło 60 zł. w gotówce, oraz waga do ważenia zboża, wartości 270 zł.

Józefa Neudek, zam. przy ul. Szymonowiczów l. 9, doniosła policji, że służąca Katarzyna Kozak skradła jej rzeczy, wartości 200 zł., zaś na szkodę Herminy Hofran zabrała rzeczy wartości 131 zł. i zbiegła z łupem.

WŁAMYWACZE NA UNIWERSYTECIE. Kwestor Uniwersytetu N. Malec, doniósł policji, że wczoraj w nocy jakiś osobnik włamał się do kwestury uniwersyteckiej przy ul. Kościuszki l. 9 po wybiciu dziury w suficie, na I-szem piętrze. Co skradziono nie zdołano na razie ustalić.

PO 10 LATACH POSZUKAŁA SOBIE INNEGO PRZYJACIELA. Rudolf Kobietz, zam. przy ul. Orzeszkowej l. 5, przez 10 lat mieszkał wspólnie z Jadwigą Dmyterko.

W obecnych czasach raidów i harców samochodowych, pisków, zgrzytów w audycjach radjowych i wiecznej pogoni za nowemi wrażeniami, również i Dmyterko zapragnęła zmiany w monotonnem życiu. Wyszukała więc sobie nowego przyjaciela w osobie N. Dziada, zam. w Łatorówce. Wprawdzie jest on żonaty, lecz ktoby dziś liczył się z takiemi „drobnostkami“.

Tak rozumowała Dmyterko i wczoraj wyprowadziła się do nowego przyjaciela. By nie przyjść z pustemi rękoma zabrała opuszczonemu kochankowi kasetę, zawierającą 350 zł. oraz 3 brzytwy i przyrządy do golenia, gdyż nie znosi zaniedbanych i niegolonych mężczyzn.

Zapobiegliwość ta nie rozczuliła zbytnio Kobietza, gdyż oskarżył niewierną w policji o kradzież.

—o—

Radjo.

Sobota, 14 września.

WARSZAWA.

16.30. Muzyka płyt gramof.

18.00. Słuchowisko dla dzieci.

20.30. Fr. Lehar: Operetka „Clo-Clo“.

22.45. Muzyka salonowa z „Oazy“.

KRAKÓW.

17.25. Odczyt p. t.: „Kalewala — epos fiński“.

20.00. Transm. hejnału.

POZNAŃ.

17.25. Odczyt p. t. „O wielkim Proroku Arabji“.

19.20. Interludjum muzyczne.

22.45. Radjokabaret gramofonowy.

KATOWICE.

16.20. Muzyka płyt gramof.

19.20. „Idzie żołnierz borem lasem“.

WILNO.

17.00. Muzyka płyt gramof.

19.20. Fejleton wesoły.

BERLIN.

16.30. Parodje muzyczne.

18.00. Koncert z Luna Parku.

20.00. „Bluff“ — wesołe słuchowisko.

PRAGA.

16.30. Jazz-band.

19.05. Orkiestra pod dyr. Milonovsky'ego.

WIEDEŃ.

18.50. Recital fortepianowy.

19.35. Arje włoskie odśpiewa Rena Pfiffer.

BUDAPESZT.

19.00. Pieśni węgierskie i orkiestra cygańska Sandor Bura.

20.15. Koncert Jazz-bandu symfonicznego.

Repertuar kin lwowskich.

MARYSINKA: „Fanfary miłości“.

KOPERNIK: „Fanfary miłości“.

LEW: „Książęta na wygnaniu“.

APOLLO: „Kwiat Wschodu“.

PALACE: „Asfalt“.

COLOSSEUM: „Bohater puszczy“ — „Djabelski wąwóz“.

OAZA: Buster Keaton w filmie „Szofer-owiec miłości“.

POLONJA: „Wschód słońca“.

UCIECHA: „Ojciec!“...

LUNA: „Studnia Jakóba“.

PAN: „Męczennica małżeństwa“.

CHIMERA: „Matka czy córka“.

PASAŻ: „Pułk śmierci“.

GRAŻYNA: „Wakacje małżeńskie“.

FATAMORGANA: „W wirze Paryża“.

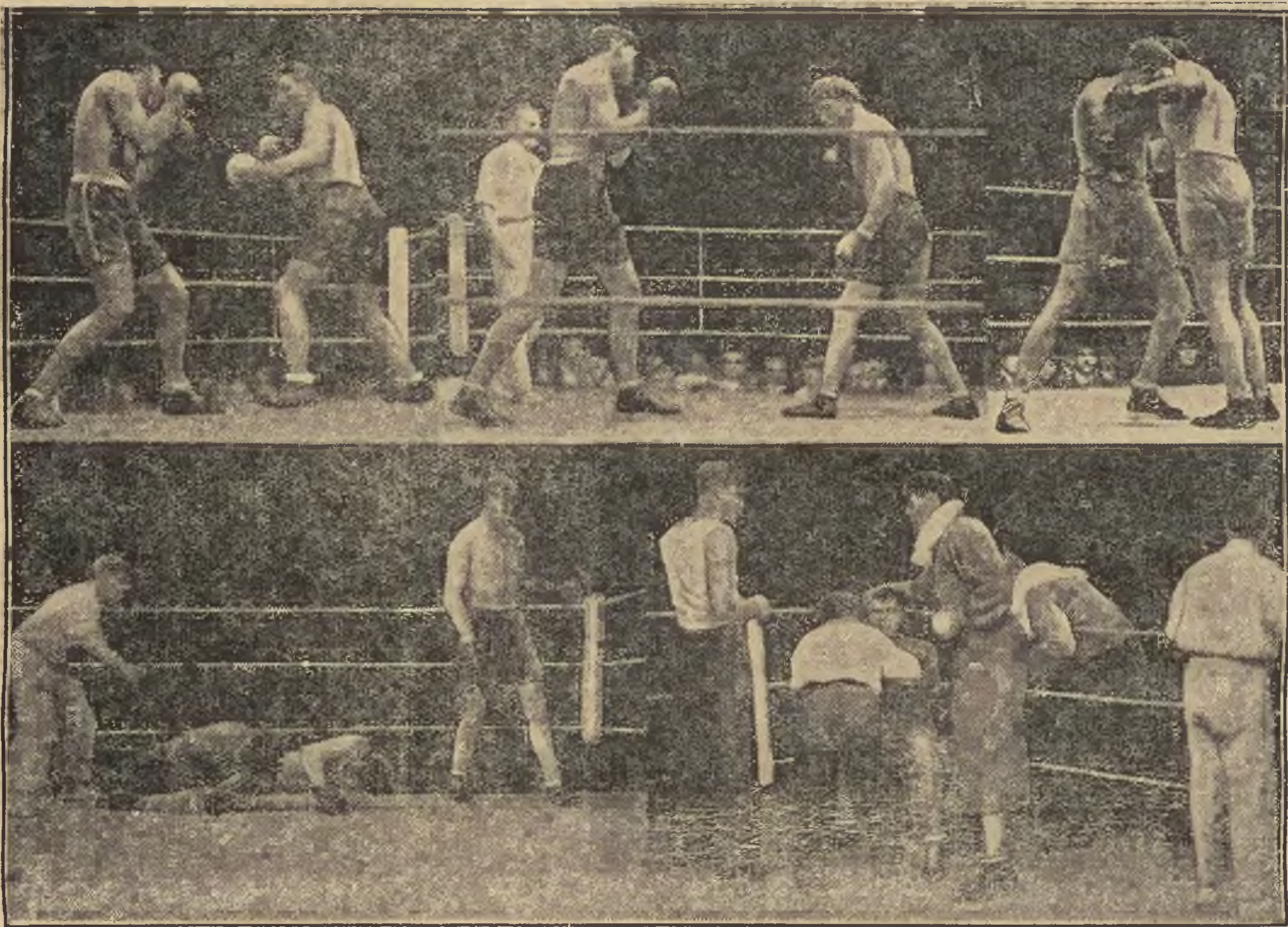
STYLOWE: Harry Liedtke we filmie p. t.: „Młodzież wielkomiejska“.

PROMIEŃ: „Szpiedzy“.

Komunikat.

WIELKĄ ZABAWĘ FESTYNOWĄ z okazji 51-letniego swego istnienia urządza dnia 15. września (niedziela) Korpus Wysłużonych Wojskowych w lasku obok toru kolejowego pomiędzy stacją kolejową w Hołosku i Brzukowicami. Początek zabawy o godz. 13-tej a w razie niepogody zabawa odbędzie się w niedzielę dnia 22. września.

Zapasy ciężko-atletyczne o mistrzostwo Europy



rozegrane d. 7. bm. na berlińskim stadjonie między Fr. Dienerem, a dotychczasowym mistrzem Piotrem Charle, skończyły się klęską Dienera. Na rycinie — poszczególne epizody z walki na dole na prawo — Charle głaska pokonanego przeciwnika, który siedzi prawie nieprzytomny.

Rozmaitości ze świata.

KTO DOŻYJE, TEN ZOBACZY.

Na tegorocznym kongresie chiropedystów w Buffalo amerykański lekarz dr. Broston postawił hipotezę, że po 500 latach stopa ludzka nie będzie posiadała palców, ale jeden tylko zrośnięty kikut. Wpłynie na to wązkie obuwie, noszone przez ludzi, które z biegiem czasu uniemożliwi rozrost kości poszczególnych palców.

———

PASTOR I MŁODE KOBIETKI

NOWY YORK. Departament zdrowia zawiadomił biskupa diecezji nowojorskiej, że ciężkie oskarżenia o szarlatanerję i niemoralność zostały złożone przeciw klinice protegowanej przez diecezję, której superintendentem był pastor dr. James Emphringham.

Młode pacjentki zeznały, że zmuszano je do ukazywania się przed pastorem Emphringhemem ubrane jedynie w pończochy i trzewiki na oględziny lekarskie. Pacjentki te myślały, że ogląda je doktor.

Departament zdrowia z tego powodu zamknął klinikę pastora Emphringhama.

———

ZGINĘŁA, RATUJĄC BRATA.

Pisma amerykańskie donoszą z Hutchison:

Sześcioletnia Ludwika Wiley zmarła skutkiem porażenia prądem elektrycznym, jakiemu uległa, ratując 9-letniego brata. Dzieci bawiły się przy garażu, chłopak wplątał się w zwisające się z dachu kable elektryczne. Sąsiedzi, którzy nadbiegli z pomocą bojąc się prądu, zaczęli szukać sznura. Wówczas dziewczynka nie mogąc znieść widoku męczącego się brata, sama chciała go uratować. Mocny prąd odrzucił ją na inny kabel o znacznie wyższem napięciu poniosła śmierć natychmiastową. W chwilę potem chłopak wyciągnięty został ze strasznych opiotów w stanie ciężkim, ale nie budzącym obaw o życie.

—o—

Sport.

100 klm. BIEG KOLARSKI o wędrowny puhar ufundowany przez członków LKS. „Pogoń" odbędzie się w niedzielę, dnia 15. września na drodze janowskiej. Start o godz. 8-mej rano, na rogatce janowskiej.

Zawody powyższe, w których udział swój zapowiedziała elita lwowskich długodystansowców z Frössem (I. i II.), Ignatowiczem, Serbeńskim, Kiczkiem, Babiarzem, Tropaczyńskim i Kieslem na czele, zapowiadają się bardzo interesująco.

Zgłoszenia przyjmujei Sekretarjat sekcj kolarskiej LKS „Pogoń" (ul. Rutowskiego l. 23, I. pt.) do godz. 21-szej dnia dzisiejszego.

———

WYCIECZKĘ TURYSTYCZNO - KOLARSKĄ DO JANOWA urządza w niedzielę, dnia 15. b. m. Sekcja kolarska LKS. „Pogoń" pod kierownictwem: p. J. Kozaka. Odjazd punktualnie o godz. 7-mej rano z rogatki janowskiej, — powrót w południe. W wycieczce mogą brać udział także niecziłonkowie za zgłoszeniem się u kierownika wycieczki.

Zarząd Sekcji przypomina, że w myśl postanowień konkursu uczestnicy wycieczek będą nagrodzeni żetonami (z końcem sezonu).

—o—

Sztokholm olbrzymiem miastem ogrodem.

Przykład do naśladowania.

Sztokholm jest otoczony olbrzymim wieńcem przedmieść- ogrodów, których liczba sięga już dzisiaj 75-ciu. Rozciągają się one wokół miasta w promieniu 25 kilometrów, licząc od śródmieścia.

Niektóre z tych przedmieść- ogrodów powstały już dość dawno, n. p. Djursholm, Stocksand, Saltsjöbaden; świeżej zupełnie daty są natomiast piękne osiedla Sjdingoen, Bromma, Braenkyrka.

Szybki wzrost osiedli i kolonij podmiejskich zawdzięcza Sztokholm racjonalnej polityce finansowej zarządu miejskiego, który, w celu zapobieżenia spekulacji gruntami pod budowę kotedżów i will, zakupił znaczne obszary i tereny budowlane, oraz zorganizował akcję pożyczkową (60 proc. awansu od wartości budynku) z funduszów miejskich, dla pragnących budować własne domy i wille w osiedlach i koloniach podmiejskich.

Liczba domów w osiedlach podmiejskich Sztokholmu, zbudowanych na terenach komunalnych, sięgała w końcu 1927 r. — 3.400, zamieszkanych przez 23.000 osób.

Wszystkie domy i wille otoczone są ogrodami kwiatowymi, owocowymi i warzywnymi. Komunikację z śródmieściem ułatwiają liczne linje autobusowe, oraz tramwaje, poza tem małe statki parowe i motorówki, które obsługują kolonje położone tuż przy brzegu morskim.

Dział filmowy.

Jak wygląda polska produkcja filmowa.

„Krajową produkcję filmową — czytamy w „Spólnocie“ — zagarnęła spekulacyjna tandeta. Ta tandeta przejawia się zarówno w wykonaniu jak i w treści... Wykonanie możnaby jeszcze usprawiedliwić tem, że nie posiadamy bogatych pracowni i zdolnych fachowców.

Kwalifikacje na dobrego „gwiazdora“ czy „gwiazdę“ kinową zdobywa się w kawiarniach warszawskich. Potrzebne są na to „stosonki“ z grubą forsą, pomadka do barwienia ust i upalony korek do czernienia brwi. Fotogeniczność zdobywa się w lustrze, a zdolności — w scenach domowych.

Gorzej jest z treścią. Te „bujdy“, które nam pokazują w filmach polskich, kwalifikują się do tej literatury, do której zaliczają się powszechnie „senniki egipskie“, „Lampa Alladyna“, „Hrabia, parobkiem u kmiecia“ i t. d. i t. d. Taki jest, naprzykład, nowy polski film p. t.: „9.25, czyli przygoda jednej nocy“.

Przed podobnem słowem drukowanem można się jeszcze jakoś jednak obronić, lecz kto obroni człowieka przed podobnym filmem? Pójdzie w świat, może nawet i zagranicę, znęcać się będą nad naszym biednym krajem!“

„Kapitan gwardji królewskiej“ w kinie „Lew“.

Osią powyższego filmu i zarazem jego młody i sympatyczny, lecz równocześnie znakomity artysta amerykański Roman Nowarro. Na ekranie srebrnym przesuwają się obrazy ilustrujące ciekawe przygody kapitana gwardji królewskiej, który w przebraniu udaje się na jedną z wysp, celem ratowania pięknej arystokratki z rąk krwiożerczego gubernatora. Oczywiście temat przeciętny, lecz samo ujęcie jest ładne, i mile bawi oko widza. W dużym stopniu do dodania filmowi uroku przyczynia się Roman Nawarro, swą grą pełną temperamentu. E.

„Fanfary miłości“ w kinach „Kopernik i Marysienka“.

Kto chce zobaczyć piękny o artystycznej wartości film, powinien pójść do kin „Kopernik — Marysienka“. „Fanfary miłości“, wytwórni „United Artists“, reżyserji słynnego D. W. Griffitha to sfilmowana tragedja duszy ludzkiej, wynikłej na tle zakazanej miłości. Ujęcie owego problemu psychicznego w ramy filmu jest wykonane nader artystycznie i nie banalnie. Są obrazy trzymające uwagę widza w dużem zainteresowaniu, swem napięciem w danej chwili rozstrzygającej się akcji. Mary Philbin w roli poświęcającej się córki hrabiego Granady jest pełna wdzięku i oczarowuje widza. Podziwiać należy dużą skalę jej gry mimmicznej. Z roli dziewczęcia o niewinnem sercu, przeobraża się w kobietę pełną namiętności. Jej partner Barrymore (lecz nie słynny John) zupełnie poprawny.

Pozatem film cechuje piękna i bogata wystawa. E.

Z wydawnictw.

„PŁOMYK“ i „PŁOMYCZEK“. Po przerwie wakacyjnej ukazały się już pierwsze numery najpoczytniejszych pism dla dzieci: „Płomyka“, tygodnika ilustrowanego dla dzieci i młodzieży i „Płomyczka“, tygodnika z kolorowymi obrazkami dla młodszych dzieci. Pisma te to poczynają obecnie 14-ty rok wydawniczy, o powodzeniu ich świadczy najwymowniej liczba nakładu, która w ubiegłym roku szkolnym dosięgła 71.000 łącznie dla obu pism.

Adres redakcji i administracji tych pism: Warszawa, ul. Świętokrzyska 18.

Kącik humoru.

WYCIECZKA ROZRYWKOWA W R. 2000.



— Co za szczęście, że ten defekt w maszynie zaszedł dopiero poza obrębem działania siły ciężkości ziemi. Nie spadniemy na ziemię, a tymczasem możemy aparat naprawić...

WPADŁ.

— Czemu masz taką ponurą minę?

— Wyobraź sobie... Wczoraj po pijanemu zapisałem się do towarzystwa wstrzemięźliwości!

UCZCIWOŚĆ PRZEDEWSZYSTKIEM.

Pewien finansista dawał swojemu synowi „zbawienne“ rady.

— Widzisz, moje dziecko... uczciwość przedewszystkiem. Dam si przykład, jak powinieneś postępować. — Wczoraj jeden z akcjonarjuszów przekazał do mojego banku większą sumę. Omylił się i zamiast 4 tysięcy wpłacił 5 tysięcy funtów. Wiesz co zrobiłem? Otóż przekazałem natychmiast pięćset funtów mojemu wspólnikowi. Uczciwość przedewszystkiem.

ZROZUMIAŁA.

Lekarz do włościanki: Z tego lekarstwa będziecie dawali mężowi każdego wieczora przed spaniem po pięć łyżeczek.

— O Jezu, a skądże ja proszę łaski pana doktora wezmę pięć łyżeczek, kiedy mam ino trzy.

JAK SIĘ TOMUŚ MODLI.

Tomuś dostał baty od ojca. Odmówiwszy modlitwę przed pójściem do łóżka Tomuś zanosi prośbę do Pana Boga: Boziu daj, żeby tatuś nie miał więcej dzieci, bo nawet dla mnie jednego jest niedobry.

✕ OGŁOSZENIA ✕

BORYS PROKOP, ur. 1903 r. unieważnia skradzioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Lwów.

SUTOLARZY meblowych pierwszorzędnych poszukuje „Lamus“ warsztaty meblarskie, ul. Łyczakowska 27.

POSZUKUJEMY młodego montera do wyspecjalizowania w montażu wag automatycznych i maszyn do krajania wędlin. Pożądany język niemiecki, tudzież sumienność i pracowitość. Listy pod „Egzystencja do Administracji.

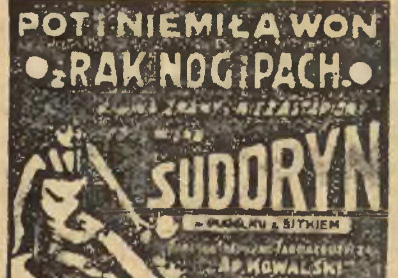
POSZUKUJE SIĘ chłopców do sprzedaży bardzo pokupnych artykułów. Złoszenia od 4—6 popołudniu Biuro Spedyc. Schramik i Spółka, ul. Jagiellońska 7.

KAPITAŁ można sobie lub rodzinie najlepiej zabezpieczyć w Pocztowej Kasie Oszczędności dział życiowy przez miesięczne składki począwszy od 3 zł. miesięcznie. — Zgłoszenia przyjmuje przedstawiciel Dr. Weiss, Lwów, ul. Żulińskiego l. 10.

LEKARZ-DENTYSTA
A. JUNGFER (vis a vis Kopytkowego). **Lwów, Na Błonie 2.**
Ceny zniżone. — Dogodne warunki spłaty

Zupełnie darmo
artystycznie wykonany portret z własną podobizną z Zakładu fotogr. „Carmen“ wydaje każdemu Kupującemu
Centrala Pończoch PFAU
Rynek 19.,
gdzie wybór pończoch, skarpetek, rękawiczek reform i t. p. jest olbrzymi a najtaniej bo
wchód przez sień.

POTRZEBNA od zaraz, służąca do wszystkiego z gotowaniem, uczciwa i pracowita na wieś. Zgłoszenia Dylska — pl. Bursztyn.



BÓL GŁOWY
usuwa
PROSZEK DLA DOROSŁYCH
z f. m.
„KOGUTEK-Migrene Nervosin“
wyrobu apteki
GĄSECKIEGO w Warszawie
Sprzedają apteki.



Najlepsze pokrycie dachowe

Dachówką asbestowo-cementową »EVERITAS«, która jest ogniotrwałą, nieprzemakalną, odporną na mróz i upały.

Rolniku! Zrzuć z dachu swego słomę, gonty i papę i pokryj „EVERITASEM“. Wzmocnienie wiązania dachowego przy kryciu „EVERITASEM“ jest zbyteczne, albowiem 1 metr kwadratowy waży zaledwie 12 kg „EVERITAS“ jest najlepszą asekuracją Twego życia i mienia. — Żądaj oferty z fabryki dachówek: „EVERITAS“, KRAKÓW-ZABŁOCIE L. 37.
Zastępstwo Horszowski i Ska Lwów, Boularda 3. — Stoisko na Targach Wschodnich 2060.

Ważne dla robotników i pracodawców.

Wobec olbrzymiego kryzysu gospodarczego i wzrastającego z każdym dniem bezrobocia, wydawnictwo naszego pisma, pragnąc przyjść z pomocą bezrobotnym w znalezieniu pracy, pomieszcza stale w dziale drobnych ogłoszeń bezpłatnie ogłoszenia zarówno dla poszukujących pracy robotników, nie mających w swoich organizacjach zawodowych biur pośrednictwa pracy, jakoteż dla ofiarujących pracę pracodawców.

Sądy Pracy
Cena 2·40
poleca
KSIĘGARNIA LUDOWA
Lwów, Szajnochy 2.

TOWARZYSZE i CZYTELNICY!
czyńcie zakupy tylko u firm ogłaszających się w „DZIENNIKU LUDOWYM“

Przetarg.

Magistrat m. Łodzi ogłasza publiczny przetarg na wykonanie, dostarczenie i zmontowanie na studniach w Kolonji Mieszkaniowej na Polesiu Konstantynowskiem w Łodzi dwóch pomp wodociągowych o osi pionowej (systemu Zulcera) wraz z motorami elektrycznemi, rozrusznikami i automatami do wyłączania w zależności od ciśnienia w sieci.

Oferty mogą być składane tylko na całkowite wykonanie wszystkich wyszczególnionych wyżej przedmiotów.

O otrzymanie zamówienia ubiegać się mogą tylko firmy krajowe zarejestrowane.

Oferty pisemne, odpowiadające zatwierdzonym przez Magistrat m. Łodzi w dniu 5 września 1929 roku „Warunkom Przetargu“, należy składać w Wydziale Budownictwa Magistratu m. Łodzi — Plac Wolności Nr. 14, pokój Nr. 44, do dnia 24 września 1929 roku wł. do godz. 11½ rano w kopertach podwójnych, zalakowanych pieczęcią firmową, każda z napisem: „Oferta do przetargu, mającego się odbyć dnia 24 września 1929 roku na pompy wodociągowe dla Polesia Konstantynowskiego“ i podaniem nazwy oferującej firmy i jej adresu; z kopert tych wewnętrzna będzie zawierała samą ofertę, zewnętrzna zaś prócz wyżej wspomnianej koperty powinna mieścić w sobie także dowód złożenia wadjum na rzecz Magistratu m. Łodzi w wysokości 3 (trzech) % od sumy podanej w ofercie. Wadjum to winno być złożone w gotowiźnie, w listach gwarancyjnych Banku Gospodarstwa Krajowego lub też jednego z banków prywatnych o kapitale własnym zakładowym, wynoszącym co najmniej 1 i pół miljona zł., lub też w papierach procentowych i innych wartościach, przewidzianych w punktach: 2, 3 i 4 § 1 Okólnika Ministerstwa Skarbu L. DOP. 5284/III z dnia 10-go września 1927 roku podług skali procentowej ich kursu, ustalonej w tym Okólniku.

O godz. 12-tej dnia 24 września 1919 roku przy Placu Wolności Nr. 14, pokój Nr. 43, odbędzie się otwarcie ofert.

Oferty, nie odpowiadające warunkom przetargu lub złożone po terminie, nie będą rozpatrywane.

Warunki przetargu, warunki techniczne i projekt umowy można otrzymać od dnia 10 września 1929 roku w godzinach biurowych w Wydziale Budownictwa Magistratu m. Łodzi — Plac Wolności Nr. 14, pokoj Nr. 51, za opłatą zł. 15.

Magistrat m. Łodzi.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77., Tel. 496.